Nr. 81. We Lwowie, Niedziela dnia 7. Kwietnia 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . } po 7 złr. 30 cnt.
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . .
Numer [illegible] jedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

[illegible] odziękowanie.

Radość z powodu powróconego mi, prawie z tamtego świata ukochanego dziecięcia, tłumi słowa, których dobrać nie jestem w stanie, by wyrazić ustnie moją wdzięczność Wielm. dr. Tadeuszowi Uranowiczowi, który bezinteresownie z wzelką gotowością i poświęceniem zajął się leczeniem mej córeczki z ciężkiej słabości, a znajomością sztuki leczenia i troskliwością bez granic wyrwał ją z objęć śmierci, oddając zdrową stroskanej matce.

Nie mogąc przeto w inny sposób wyrazić mej wdzięczności, składam niniejszem publiczno podziękowanie.

Niech Ci to cz igodny Panie Bóg stokrotnie wynagrodzi!

Brzeża y 28 marca 1878.

2267 1—1 **Józefa Bobrowska.**

Do wynajęcia na lato

Grunta i realności

w Hołosku Wielkiem,

pode Lwowem położone, należące do mas rozbiorowych p. Augusta Schumanna i Wilhelminy Schumann. Bliższej wiadomości udzieli zarządca tych mas adwokat dr. Kuczkiewicz przy ulicy Halickiej l. 41. 2274 1—3

F. GROS i W. STRUS

FABRYKA

wyrobów cukrowo - galanteryjnych i czekolady we Lwowie

Ukończywszy wszelkie potrzeby świąteczne i postarawszy się o nowości w tym rodzaju, upraszamy panów cukierników, którzy dotąd nie nadesłali swoich potrzeb, o wczesne łaskawe zamówienia byśmy mogli tem staranniej wykonać i opakować. 2 32 3 6

Z uszanowaniem

F. Gros i W. Strus.

Codziennie świeże

Kalafiory włoskie,

Młode kartofelki,

Młody groszek cukrowy,

KARCZOCHY WŁOSKIE

poleca handel 1224 2—3

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Powóz i kareta

do sprzedania z wolnej ręki przy ulicy Pańskiej pod liczbą 3. 2235 2—3

Pierwsze austrjacko - szląskie

TOWARZYSTWO

łupkowych łomów

(Schiffer - Bruch)

powierzyło niżej podpisanemu

Skład dla Galicji

zaopatrzony w wyborny materjał, służący do pokrywania dachów.

Również przyjmują i wykonują się pokrycia blachą cynkową lub żelazną, asfaltową tekturą, angielską asfaltową bibułą, ogniotrwale *nawet* na starych gontach, których zrywać nie potrzeba. Warunki i ceny są umiarkowane z rękojmią dziesięcioletnią. 2215 5—20

Pokrycie tektnrą ogniotrwałą nie przenosi kosztów pokrycia gontami.

W. Rabinowicz,

Adres: w Krakowie, we własnym domu, l. 107 ulica Wałowa.

Za darmo!

otrzymuje każden zgłaszający się **Cennik nasion, jarzyn, traw, kwiatów i drzew szpilkowych** wraz **z instrnkcją co do uprawy i hodowania tychże** w pierwszym głównym handlu nasion

Wilhelma Adama we Lwowie

przy placu Marjackim l. 10. 2212 15—15

NA ŚWIĘTA

poleca

F. W. Królikowski

swój świeżemi towarami zaopatrzony

Magazyn kolonialnych towarów,

szczególnie zwraca uwagę na odleżałe naturalne

W I N A

po najtańszych cenach. 2250 2—?

Najnowsze i najgustowniejsze
SZALIKI damskie,
Naszyjniki, medaliony,
Brosze,
KOLCZYKI,
Bransoletki
Clair de Lune
Vieil or
i Iris

Kałamarze
magiczne
nie wymagające wcale atramentu
z poręczeniem całorocznej trwałości po cenach dotąd niepraktykowanych od 30 ct. począwszy.

Parasolki — **En-tous-cas**

Parasolki
En - tous - cas
Parasole
zupełnie świeże
z Paryża i z Wiednia
w wielkim wyborze.

Parasole

Otrzymał i poleca względom szanownej Publiczności.

Magazyn nowości

W. Kaczanowskiego

w hotelu Angielskim

Towar wyborowy. Ceny jak najumiarkowańsze.

Ces. król. nadwodni liweranci. **Klosterneuburskie** Ces. niemieccy nadworni liweranci.

WINA

z własnych winnic.

Polecamy nasze pierwszej jakości

Stołowe WINA białe
i czerwone burgundckie

z naszych winnic własnych w Klosterneuburg,

znajdujących się w najlepszem położeniu.

Wina te są do nabycia w butelkach we wszystkich pierwszorzędnych hotelach i restauracjach. 2226 5—10

Joh. Stifft & Söhne.

Magazyn i pracownia sukien męzkich
FRANCISZKA KORDYSA

we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 2.

naprzeciw kamienicy Wgo Roińskiego.

Materje na sezon wiosenny i letni w wielkim wyborze, sprowadzane z fabryk krajowych i z najlepiej renomowanych francuskich i angielskich, odznaczają się gustem, trwałością i cenami przystępnemi.

Zamówienia będą wykonane w najkrótszym czasie, podług najnowszego kroju, za cenę najumiarkowańszą.

Mam zaszczyt nadmienić przytem, iż przez dłuższy czas kierując zakładem śp. Piotra Lewickiego, jestem w posiadaniu wszelkich miar na ubrania byłych jego klientów w całym kraju, tak, że ci PT. Panowie, którzy u niego się ubierali, mogą każdej chwili przysłać mi przez pocztę tylko swój adres i zamówienie, a będą najakuratniej obsłużeni.

Każdego czasu na składzie suknie gotowe w najnowszym guście.

Z wysokim szacunkiem

Franciszek Kordys

2263 2—3



Perlmoos
Portland,
utrzymuje
na składzie
li tylko
ARNOLD WERNER
we
Lwowie



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają swe wyroby znane z doskonałego wykończenia jako to:

SIEWNIKI rzędowe,

SIEWNIKI szerokorzutne,

pługi, brony, kultywatory

i inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Reparacje uskuteczniają najdokładniej i obliczają takowe jak najtaniej. 2239 2—6

Umiejętne orzeczenie

o ulopku z ziół góry Schneeberg,

wyrabianym przez pana aptekarza Wilhelma.

Zalecane w dziennikach środki lecznicze i do zdrowia służące, bywają po dziś dzień bardzo ostro omawiane i atakowane, lecz dzieje się to tylko z powodu nieznajomości i przesądu, jak niemniej z nieznajomości rzeczy, tudzież z powodu nieprzyjaźni i zazdrości. Prawdziwe podania są tylko dobrodziejstwem dla cierpiącej ludzkości, lecz jeżeli środki lecznicze i do zdrowia służące są zalecane w dziennikach, muszą one odpowiadać wszystkim wymogom umiejętnym, które na tem polegają, żeby w sobie zawierały wszystkie właściwości lecznicze i były nieszkodliwemi. Miałem sposobność, ulopek z ziół góry Schneeberg, wyrabiany przez pana aptekarza Wilhelma, podać dokładnemu analityczno - chemicznemu i farmaceutyczno - fizjologicznemu rozbiorowi, przezco zbadałem i orzekłem bezstronnie gatunkowe własności i skutki lecznicze i zdrowiu służące. W skutek tego przekonałem się, że ulopek z ziół góry Schneeberg, wyrabiany przez pana aptekarza Wilhelma, nie zawiera w sobie żadnych części szkodliwych, co główną zaletą wszystkich w dziennikach ogłaszanych środków leczniczych być powinno. Przeciwnie Wilhelma ulopek z ziół góry Schneeberg zawiera w sobie w przecięciu tylko wyborowe błogoczynne pierwiastki z ziół górskich, które według zdania sławnych lekarzy, o czem się w swych pismach wyrażają, w cierpieniach piersiowych, szyji i płuc wszelkiego rodzaju są nader pomocne, przeto odpowiada ulopek z ziół góry Schneeberg, wyrabiany przez pana aptekarza Wilhelma zupełnie wszelkim umiejętnym wymogą, i zasługuje, z powodu swych nieoszacowanych własności na rozpowszechnienie i zalecenie, co niniejszem bezstronnie, zgodnie z umiejętnością i prawdą stwierdzam. W końcu dodaję, że pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen, od roku 1855 jest jedynym fakrykantem tego ulopku ziołowego.

Berlin, 18. sierpnia 1876. 1259c 3—6

(L. S.) Dr. *Hess*,

król. pruski aprobowany aptekarz I. klasy, sądownie zaprzysiężony chemik i umiejętny badacz i rzeczoznawca dla medyczno-farmaceutyczno chemicznych preparatów zdrowia wszelkiego rodzaju.

Flaszka oryginalna po **1** złr. **25** ct. do nabycia u fabrykanta.

Franciszek Wilhelm,

Za opakowanie 20 ct. aptekarz w Neunkirchen, w Niższej Austrji.

Również do nabycia w następujących miejscach:

Prawdziwego ulopku tego można także dostać **tylko** we Lwowie: w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Kaliksta Krzyżanowskiego, kup., W. Marszałkiewicza, w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Białej Józef Knaus, w Brzeżanach B Fadenhecht, w Bełzie Adolf Gross apt., w Brodach M. S. Franzos, w Busku Eug. Wysoczański apt., w Bursztynie Jan Klimke apt., w Czerniowcach Jós. Goliohowski apt., i Ig. Schnirche, w Ciężkowicach Franc. X. Zopoth apt., w Drohobyczu Lud. Dobrzyniecki apt., w Horodence M. Axentowicz apt., w Jarosławiu J. L. Wiłocki apt. i A. Bohuss apt., w Krakowie Józef Trauczyński apt., w Komarnie A. Emperle spadkob., w Kołomyji Mordko Bolchower i E. Stenzel apt., w Kolbuszowie Franc. Buczek apt., w Kopeczyńcach A. Znamirowski apt., w Lipniku (pod Białą) E. Sokalski apt., w Monastrzykach Wład. Żarski apt., w Nowym Sączu W. Filipek apt., w Radowcach Albert Decani apt., w Skawinie Karol Mayer apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju J. Zgórski apt., w Tarnopolu Fr. Jamrogiewicz apt., w Ulanowie J. Wroński apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wiśniczu H. Markiewicz apt., w Żurawnie Józef Tomaszewski apt.

P. T. Publiczność raczy wyraźnie żądać „*Wilhelms Schneebergers Kräuter-Allop*", gdyż takowy jedynie jest przezemnie wyrabiany, a pod nazwą Juliusza Bittnera znajdujący się w handlu ulopek ziołowy, jest niegodziwem naśladowaniem, przed którem ostrzegam.

NA ŚWIĘTA!!!
W. Marszałkiewicz

we Lwowie, ul. Krakowska 6.

poleca najobficiej w najcelniejsze towary zaopatrzony

Handel towarów korzennych

cukier, kawę, herbatę, rumy, owoce południowe, sery, oliwę nicejską, korzenie itp. **Wina** węgierskie, austrjackie i inne w największym wyborze. **Rozolisy** łancuckie. **Likwory** amsterdamskie, gdańskie, tryesteńskie i inne. **Wodę kolońską** prawdziwą. **Piwa karwińskie** butelkowe itd. 2230 4—8

Drożdże prasowane wiedeńskie

niezawodne, co dzień świeże.

Szczegółowe cenniki rozsyłam na żądanie gratis. Łaskawym odbiorcom od zł. 50 wyżej a za gotówkę, rozsyłam zakupione u mnie towary własnym kosztem do każdej wskazanej mi stacji kolei galicyjskich.

1878 Nowości literackie 1878

księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Rittner prof. Dr. E. Prawo kościelne katolickie, tom I. z przedpłatą zł. 1.50, na tom II. (całe dzieło 2 tomy 9 zł.) . . . 6 zł.
Dr. **Antoni J...** Opowiadania historyczne. (Pod półksiężycem. Książę Sarmacji. Odwiedziny monarsze. Na kresach. Dwór Tulczyński. Losy pięknej kobiety. Tynna w końcu XVIII. wieku Wydanie drugie . . . 3 zł.
— Nowe opowiadania historyczne. (Pod krzyżem. Losy kresowego miasteczka. Wartabiet. Zemsta kozacza. Porwanie króla. Niedoszłe legiony.) 3 zł.
Pamiętniki Jana Chryzostona z Gosławic Paska (1656—1688.) Wydanie do druku uporządkowane przez prof. Dr. Z. Węclewskiego (Biblioteka polska tom XI. . 1 zł. 80 ct.
Niemcewicz J. U. Jan z Tęczyna Powieść historyczna. (Biblioteka polska t. XII.) zł. 1.80.
Schmitt H. Kilka myśli na czasie w sprawach publicznych . . . . 90 ct.
Aleksander hr. **Wielopolski.** Margrabia Gonzaga Myszkowski przez A. G. . 50 ct.
Wilczyński A. Siostra mojej żony. Obrazek z życia wiejskiego. . . 2 zł. 60 ct.
— Fotografie społeczne. 3 tomy. I. Kaprys panny Julji. Sąd polubowny. II. Przegrana sprawa. Pan Komornicki. Pani inspektorowa. III. Mania curaciosa. Intromisja lekarza. Zęby warszawianki. Naiwności szlacheckie. zł. 5 60.
Schwartz. Z. M. Pan z rodu i kobieta z gminu powieść przekład ze szwedzkiego 3 tomy zł. 3.80.
Z teki wiejskiego szlachcica (aforyzmy) 1 zł. 40 ct.
Zwierciadło głupstwa powieść napisał Ignotus . . . 3 zł. 20 ct.
Policja ogniowa i budownicza (zbiór obowiązujących ustaw i przepisów.) . 1 zł.
Schrott dr. Józef. Nauka rachunkowości ogólnej, przekład M. Chrzanowskiego z wydania trzeciego. Poszyt 1, 2, 3 po 25 ct. przy odbiorze pierwszego zeszytu płaci się i ostatni (Całość w 10 zeszytach 2 zł. 50 ct.
2224 2—3

Jako główna Ajencja wydawnictw warszawskich poleca powyższa księgarnia do prenumeraty przy zmianie kwartału:

Biblioteka warszawska półrocznie we Lwowie 8 zł., na prowincji 10 zł.	**BLUSZCZ** kwartalnie we Lwowie 3 zł., na prowincji zł. 3.80.
KŁOSY kwartalnie we Lwowie zł. 3.60, na prowincji zł. 4.40.	**Kronika rodzinna** kwartalnie we Lwowie zł. 1.80, na prowincji zł. 2.15.
Przyjaciel dzieci kwartalnie we Lwowie zł. 1.80, na prowincji zł. 2.10.	**Tygodnik mód** kwartalnie we Lwowie zł. 3, na prowincji zł. 3.80.

L. 3423/1878.

Obwieszczenie relicytacji.

celem wydzierżawienia folwarków Uszew - Biesiadki, w obrębie państwa fund. relig. Uszewskiego na czas od 24. czerwca 1878 do końca października 1885, odbędzie się dnia 29. kwietnia 1878 r. w c. k. gal. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie publiczna relicytacja za pomocą ofert pisemnych.

Dobra funduszu religijnego	Gmina	Folwark	Przestrzeń gruntów dzierzawnych: ogrodów	gruntów ornych	łąki	pastwisko	ziemi nieurod.	Cena wywołania czynszu jednorocznego
			Hektarów					zlr.
Uszew	Uszew	Uszew	0.812	124.290	15.268	1.760	1.0251	1600 —
	Biesiadka	Biesiadka	„	48.026	1.976	6.352	0.377	300 —

Główne warunki relicytacji i dzierżawy:

1. Czas od 1. lipca 1885 do 31. października 1885 liczy się jako cały rok dzierzawny, okres dzierżawy trwa przeto pełnych ośm lat.

2. Czynsz dzierzawny za czas od 1. lipca 1878 do 30. czerwca 1885 spłacać należy w równych ratach kwartalnych z góry, zaś za czas od 1. lipca 1885 do 31. października 1885 w dwóch równych dnia 31. lipca i 31. października 1885 zapadających ratach.

3. Kaucję dzierzawną złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierzawnego i wystawić dokument kaucyjny sądownie lub notarjalnie legalizowany.

4. Kaucję hipotekarną wyklucza się.

5. Dzierzawcy nie przyznaje się zniżenia lub opustu czynszu pod żadnym warunkiem, i dzierzawca zrzeka się zastosowania środków prawnych z §. 934 ust. cyw. z tytułu pokrzywdzenia nad połowę wartości.

6. Licytacja odbędzie się za pomocą pisemnych ofert, które mają zawierać wadjum 10% ceny ofiarowanej okres przedmiot dzierzawy imie i nazwisko, tudzież miejsce stałego zamieszkania oferenta i ofiarowaną cenę liczbami i słowami. Oferty mają dalej zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacji i dzierżawy dokładnie są znane i że się im bezwarunkowo poddaje.

Oferty oznaczone zewnątrz, jako oferty na dzierżawę folwarków w Uszowie i Biesiadkach wnieść należy do ces. król. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie najdalej do dnia 29. kwietnia 1878 godziny 10ej rano.

7. Skarb zastrzega sobie prawo, wolnego wyboru między oferentami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierzawnego.

8. Akt licytacyjny obowiązuje dzierżawcę od chwili wniesienia oferty, zaś skarb od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że oferty jego przyjęte i dzierżawca zrzeka się odwołania ceny podanej jako też terminów w §. 862 p. ust. cyw. postanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia.

Resztę warunków można przejrzeć w ces. król. gal. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, lub w ces. król. Zarządzie lasów i domen w Uszwiu.

C. k. Dyrekcja lasów i domen.

Bolechów dnia 28. marca 1878.

L. 3423/1878.

Relizitations - Kundmachung.

Behufs Verpachtung der im Bereiche der Religionsfondsherrschaft Uszen gelegenen Meierhöfe in Uszew und Biesiadki auf die Dauer vom 24. Juni 1878 bis inclusive 31. Oktober 1885 wird am 29. April 1878 ein schriftliche Offertverhandlung bei der k. k. Forst und Domänen-Direction in Bolechow abgehalten werden.

Herrschaft	Gemeinde	Meierhöf.	Grundarea: Gärten	Aecker	Wiesen	Hutweiden	Bauarea u. unpr. Land	Aufarnfszins des einjährig. Pachschillings
			Hecktar					fl.
Uszew	Uszew	Uszew	0.812	124.290	15.268	1.760	1.0251	1600 —
	Biesiadka	Biesiadka	„	48.026	1.976	6.352	0.377	300 —

Die wesentlichen Licitations- und Pachtbedingnisse:

1. Die Zeit vom 1, Juli 1885 bis 31. Oktober 1885 wird als ein volles Pacht-Jahr angesehen; die Pachdauer umfasst daher acht volle Jahre.

2. Der Pachtschilling ist für die Zeit vom 1. Juli 1878 bis 30. Juni 1885 in anticipativen gleichen Quartalsraten, hingegen vom 1. Juli 1885 bis zum 1. Oktober 1885 in zwei gleiche am 1. Juli und am 31. Oktober 1885 fälligen Raten zu berichtigen.

3. Die Pacht - Caution ist in der Höhe des halbjährigen Pachtschillings zu erlegen, und darüber eine notariell oder gerichtlich legalisirte Widmungs-Urkunde auszustellen.

4. Die Hypothekar - Caution ist ausdrüklich ausgeschlossen.

5. Dem Pächter wird unter keiner Bedingung eine Pachtzinsermässigung oder ein Pachtzinsnachlass zugestanden, und der Pächter verzichtet ausdrücklich auf das §. 934 a. b. G. B. erwähnte Rechtsmittel wegen Verkürzung über die Hälfte.

6. Die Verhandlung wird mittelst schriftlicher Offerte stattfinden, welche mit einem Vadium in der Höhe von 10% des angebotenen Pachtschillings belegt sein müssen, die Pachtperiode, den Pachtgegenstand den Vor- und Zunamen des Offerenten, sowie dessen ständiger Wohnsitz und den offerirten Anbot in Ziffern und Worten ausgedrükt enthalten sollen. Die Offerten müssen ferner die ausdrükliche Erklärung des Offerenten enthalten, dass ihm die Lizitation und Pachtbedingnisse genau bekannt sind, und dass er sich derselben unbedingt untergibt.

Die mit der Aufschrift Oferte zur Ofertverhandlung für die Pachtung des Meierhofes in Uszew u. Biesiadki versehenen Offerten, sind bei der galizischen k. k. Forst- u. Domänen Direction in Bolechow spätestens bis 29. April 1878, 10 Uhr Vormittags zu überreichen.

7. Das Aerar behält sich die freie Wahl zwischen den Oferenten vor, ohne Rüksicht auf die Höhe des offerirten Pachtschillings.

8. Der Lizitations Akt ist für die Pächter vom Augenblicke der eingebrachten Oferten für den Pachtgeber hingegen vom Tage der Zustellung des Bescheides an den Pächter, dass sein Ofert angenommen worden ist rechts verbindlich. Der Pächter verzüctet ausdrüklich auf Rücknahme des angebotenen Pachtschillings, sowie auf die im §. 862 a. b. G. B. festgesetzten Termine zur Annahme des Versprechens.

Die übrigen Bedingnisse können hieramts, oder bei der k. k. Forst-Verwaltung in Uszew eingesehen werden.

K. k. Forst und Domänen Direction.

Bolechów am 28. März 1878. 2249 2—3

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

wynosi we Lwowie . . . . 4 złr. 50
na prowincji z przesyłką . . 6 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów z kwietnia.

Lwów d. 6. kwietnia.

(Nowa, ale daremna finta Moskwy co do porozumienia się z Anglią. — Moskwa chce sułtana zmusić do przymierza zaczepno-odpornego. — Sprawa językowa w cerkwiach lwowskich. — Sprawy galicyjskie w komisji budżetowej przedl. Izby posłów. — Dalszy przebieg wniosku Rosera o ograniczenie liczby szynków wódczanych. — Z węgierskiej Izby posłów. — Wszystko prze do szybkiego zagodzenia sporów austro-węgierskich, aby módz działać przeciw Moskwie. — Uznanie dla p. Komierowskiego. — Gospodarka moskiewska w Bułgarji.)

Wczoraj na giełdach paryskiej, frankfurckiej i berlińskiej objawiła się zwyżka. Giełda chwyta się każdego błysku nadziei co do pokojowego załatwienia sprawy. Wczoraj podziałał na nią telegram petersburgski, iż organ półurzędowy, *Agence Russe* daje do zrozumienia, że gdyby Anglia sformułowała swe żądania, tak jak to uczyniła Austrja, to dałoby się może utorować drogę do pokojowego załatwienia sprawy wschodniej. W tem półurzędowem oświadczeniu finansiści giełdowi upatrują wycofywanie się Moskwy, skłonność jej do transakcji. A gdy w organach berlińskich Bismarka, jak *Nordd. Allg. Ztg.* podniesiono również możliwość sprowadzenia porozumienia między Anglią, Austrją a Moskwą, więc giełda już wierzyć poczyna, że nie przyjdzie prawdopodobnie do wojny.

Wszystkie te jednak nadzieje pokojowe są złudne. W chwili gdy nad mesażem królowej ma się rozpocząć rozprawa w parlamencie angielskim, Moskwa, aby poprzeć opozycję gladstonistów wysuwa sposób, jakby można było zagodzić sprawę. *Agence Russe* udaje, że niby Moskwa nie wie, jakie są żądania angielskie, gdyż w okólniku Salisburyego są tylko zarzuty, krytyka pokoju z San-Stefano, a niema sformułowanych żądań angielskich. Wyzywa więc Anglię aby te żądania tak sformułowała, jak je sformułowała Austrja.

Tymczasem Salisbury dosyć jasno już w swym okólniku wypowiedział, iż Anglia całego traktatu z San-Stefano nie przyjmuje. Anglii podług tego okólnika nie chodzi o ten lub owy punkt pokoju, ale w ogóle o usunięcie zupełne Turcji tak europejskiej jak azjatyckiej z pod wpływu Moskwy. Żądanie Anglii jest, aby Moskwa ustąpiła z półwyspu Bałkańskiego, od Dunaju, z Rumunii i z Armenii, a zostawiła mocarstwom europejskim urządzenie półwyspu Bałkańskiego. Na co tu więc żądać jeszcze od Anglii bliższego sformułowania? Chyba Moskwa życzy sobie, aby to Anglia jeszcze jaśniej i dobitniej niż w okólniku wyraziła i tym sposobem dała carowi możność wytłumaczenia się przed przed narodem moskiewskim, iż wobec żądania podobnego musi prowadzić wojnę, chociażby największe wysilenia czynić przyszło! Ale moskiewski gabinet sam nie przypuszcza możliwości pokojowego załatwienia konfliktu między Anglią a Moskwą po okólniku Salisburyego.

Tendencja więc do zwyżki giełdowej i złudne nadzieje pokojowe potrwać mogą zaledwie dwa lub trzy dni, dopokąd nie odbędą się rozprawy w parlamencie angielskim i nie wyświeci się, jak bez wszelkiej podstawy giełda uwierzyła w zamiary pokojowe Moskwy, w wycofywanie się jej od wojny.

W Stambule odbywa się obecnie najważniejsza w tej chwili sprawa. Moskwa używa wszelkich środków namowy, przekupstwa, groźby, ażeby skłonić Turcję do zawarcia z nią przymierza zaczepno-odpornego. Gdyby się Moskwie powiodło, miałaby istotnie bardzo wielką pomoc, bo Turcja, gdy jej jeńcy powrócą z niewoli, przy pomocy Moskwy mogłaby jeszcze teraz wystawić armię dwu lub nawet trzykroćstotysięczną. Wczoraj donoszono ze Stambułu, że wpływy moskiewskie tam przeważają, i że ministerstwo, przychylne Moskwie, ma przyjść do steru. Dotąd jeszcze niema wiadomości o dalszym przebiegu tego przesilenia stambulskiego. Moskwa czeka rezultatu, i nie przedsiębierze sama na razie nic prawie do opanowania Dardanellów i Bosforu. Gdyby przymierze przyszło do skutku, dopiero wtedy rzuci się wraz z Turkami na te dwie pozycje, ażeby je opanować i nie dopuścić floty angielskiej na Czarne morze, ani też dalszych posiłków, przez Dardanelle wysyłanych na morze Marmora.

Dotąd jednak jest wątpliwem, czy się Moskwie uda sforsować sułtana i dwór jego do zmiany ministerstwa i do przymierza moskiewskiego. Sułtan bowiem obawia się, iż w takim razie po drugiej stronie Bosforu, w Azji, ogłoszona będzie jego detronizacja, obwołany nowy sułtan. Zywioły ku temu są nagromadzone, pretendent istnieje i tylko podmuchu trzeba od Anglii, ażeby wybuchła rewolucja w Azji przeciw sułtanowi.

Jeźli się nie powiedzie Moskwie skłonić Turcję do przymierza, to wtedy niezawodnie Moskwa wystąpi z gwałtem, zajmie Konstantynopol, rozzbroi pozostałe jeszcze wojska tureckie a równocześnie będzie usiłowała zająć Bosfor i Dardanelle.

Słowo ogniście uderza na rezolucję, powziętą przez lwowską Radą miejską przy rozprawie budżetowej, a wzywającą magistrat do wystosowania odezwy do konsystorza gr. kat., w której ma być wyrażone życzenie, ażeby we lwowskich kościołach gr. kat. obrządku kazano dla ludności polskiej gr. kat. wyznania, stosownie do dawniejszej praktyki, także w języku polskim *Słowo* zapewnia, że konsystorz chyba dopiero wtedy uwzględni to życzenie, jeżeli we wszystkich łacińskich kościołach lwowskich będą prócz polskich także kazania niemieckie, francuzkie i tp.

Kazania niemieckie odbywają się regularnie tu w kościołach łacińskich, i jesteśmy pewni, że *Słowo* chętnieby przystało na kazania niemieckie w cerkwiach lwowskich, gdyby tylko byli Niemcy wyznania gr. kat. Ale polskie kazania w cerkwiach! — coby na to powiedziała Moskwa, coby na to powiedziała szatańska zasada świętojurców i moskalofilów: rycia dołków pod Polakami, dokuczania im, spotwarzania ich wszędzie, gdzie tylko można! Że w lwowskich kościołach łacińskich kazanoby we wszelkich językach w razie potrzeby dla wiernych, o tem wątpić nie można — kazanoby nawet po moskiewsku. Wszak we Wiedniu są kazania polskie, czeskie, francuzkie, włoskie itd. Tak każe zasada kościoła katolickiego, który stoi ponad wszelkiemi narodowościami, ale też żadnej narodowości nie prześladuje, owszem wszystkie wspiera i na nich się opiera.

Że zapowietrzone carosławiem i szatanizmem pewne sfery duchowieństwa gr. kat. w Galicji tej wzniosłej zasady nie pojmują, a raczej wykonywać jej nie chcą, to rzecz niestety, tu naturalna, — ale potwornem jest mimo to, że dom Boga miłości, jedyne pewne przytulisko dusz i ludów utrapionych, zamieniany być może w instytut prześladowania, w instytucję dręczycielską — i to pod okiem arcypasterza tak katolickiego i tak bogobojnego jak ks. Sembratowicz, i pod okiem jeneralnego oficjała, mającego pretensję dostąpienia władzy biskupiej.

Słowo zapewnia, że „ta ludność polska gr. kat. obrządku wcale dobrze rozumie po rusku". Być może, choć wielu jest takich, którzy urodzeni, wychowani i ciągle mieszkający po miastach, wcale mało go rozumieją. Ale cóż począć z rozumieniem takich kazań w cerkwiach lwowskich, z których nawet sam kaznodzieja zdać sobie sprawy nie zdoła, bo takim krętym, ni do psa ni do kota podobnym językiem są wypaplane! Wszak są między księżami gr. kat. u nas i tacy, którzy z zasady po rusku nie mówią, tylko z kiepska po moskiewsku, tak że ani Rusin ani Moskal w istocie ich nie rozumie!

Potworniejszym jeszcze — jeżeli to być może — jest fakt, że lwowscy księża gr. kat. nie chcą spowiadać po polsku, albo przyjąwszy spowiedź, rozgrzeszenia nie dają dlatego, że spowiedź odbyła się po polsku a nie po rusku! Wszak w Rzymie u św. Piotra — że nie wspomniemy specjalnych kościołów narodowych — można się spowiadać po rusku, polsku, moskiewsku, we wszystkich językach! Jakżeż może być spowiedź spowiedzią, jeżeli grzesznikowi nie wolno użyć tego języka, w którym jedynie całą swoją duszę, całe jestestwo swoje wynurzyć zdoła! A w tym względzie fakt wspomniany jest najstraszniejszym rozbojem, bo na duszy, na zbawieniu popełnianym! Do takiego ostatecznego znikczemnienia zeszli pewni księża gr. kat., a starszyzna tego chyba nie widzi, widzieć nie chce. Czyżby może o tem nigdy nie słyszała?

Na posiedzeniu komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów z d. 4. b. m. obradowano nad rezolucjami i petycjami, przy rozprawie budżetowej wnoszonemi. W sprawach szkolnych, na wniosek sprawozdawcy, p. Suessa, uchwalono: petycję miasta Brodów o zamienienie gimnazjum realnego w gimnazjum zupełne, tudzież miasta Bochni o utworzenie 5. klasy przy gimnazjum tamtejszem, odstąpić poprostu rządowi; — nad petycją zaś ciał nauczycielskich kilku gimnazjów galicyjskich o zaliczenie lat suplentury do lat właściwej służby, przejść do porządku dziennego. Petycję jasielskiej Rady powiatowej o utworzenie sądu obwodowego w Jaśle i takąż petycję sanockiej Rady powiatowej o sąd obwodowy w Sanoku, uchwalono, na wniosek sprawozdawcy, Demla, odstąpić poprostu rządowi.

Komisja Izby posłów do wniosku Rosera względem ograniczenia szynków wódki odbyła d. 3. b. m. czwarte swoje posiedzenie, w obecności komisarzy rządowych, Helma i Baumgartnera. Sprawozdawca Haase dał pogląd na materjał, zebrany częścią przez komisję, częścią w petycjach dotyczących, częścią zaś w odnośnych ustawach Anglii, Niemiec i Szwecji, i zażądał uchwały, czy ma być podstawą obrad rządu, czy formalny projekt ustawy.

Na życzenie Rosera komisja jednomyślnie oświadczyła się za ułożeniem projektu ustawy, poczem Haase odczytał swój, przygotowany już projekt. Dalej na wniosek Nitschego jednomyślnie uchwalono, wziąć ten projekt pod rozprawy dopiero wtedy, gdy go rozbiorą ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu, gdyż wiele zależy na zgodności w tej sprawie rządu a komisji. Przewodniczący Göllerich prosił komisarzy rządowych o wszelkie umożliwienie przyspieszenia, co też ci zapewnili.

W węgierskiej Izbie posłów ogólna rozprawa budżetowa — zapewne ze względu na położenie zewnętrzne — szybkiemi kroki postępuje, i już jest zapewne skończoną, choć o tem jeszcze nie otrzymaliśmy telegramu. Z wyjątkiem skrajnej lewicy cała Izba zapewne uchwali przystąpienie do rozprawy szczegółowej. Zupełnie inna rzecz [illegible] tak zwanej „appropriacji", tj. co do głosowania, czy budżet ma być teraźniejszemu rządowi uchwalony. I ten wniosek przejdzie, ale tylko bardzo słabą większością. Z rozprawy ogólnej podnieść należy, że ilekroć wymieniono Anglię, lub tylko o nią potrącono, zewsząd odzywały się głosy: Niech żyje Anglia! Niezawodnem jest, że w tak szczegółowej rozprawy budżetowej podniesiono sprawę wschodnią, choć nie w formalnych wnioskach lub rezolucjach, ale zawsze w taki sposób, iż z całą energią odbiję się w tym względzie opinja Węgier.

W sprawie ugodowej słychać, że różnice między rządami przedlitawskim i węgierskim co do petroleju i towarów wełnianych są bliskie zagodzenia, i tylko co do cła od kawy jest jeszcze spór między Tiszą i Pretisem a sejmem węgierskim. Przed świętami zresztą sprawy te nie będą już parlamentarnie traktowane. Obradować mają tylko deputacje regnikolarne w sprawie długu 80 milionowego, przyczem oba rządy zamierzają poruszyć także resztę spraw ugodowych, w tej nadziei, że skoro między członkami obu deputacyj, a więc przewodzcami obu parlamentów, dojdzie do porozumienia, sprawa ugodowa szybko zostanie po świętach załatwioną. Wszystko prze do zagodzenia wewnętrznych sporów austro-węgierskich, aby mieć coprędzej zupełną swobodę do akcji przeciw Moskwie.

Śremski powiatowy komitet wyborczy w uznaniu iście polskiego wystąpienia p. d. Komierowskiego w parlamencie niemieckim przy obradach nad interpelacją w sprawie wschodniej, wystosował doń pismo następujące:

„Szanowny panie!

Mowa Twoja, w parlamencie na posiedzeniu z d. 20. lutego r. b. wygłoszona, w której tak śmiało i dosadnie zażądałeś uwzględnienia pogwałconych praw naszego narodu, nakłada na nas obowiązek przesłania Ci w imieniu wyborców Twoich wyrazu uznania, czci i wdzięczności, który powtórzymy osobiście, skoro Cię będziemy mieli sposobność powitania pośród siebie.

Śrem d. 7. marca 1878.

Komitet wyborczy powiatowy: (podpisani:) Konst. Sczaniecki z Miedzychoda, dr. Antoni Broekere, ks. Wawrzyniak, Józef Parczewski, Józef Gładysz, Kaźmierz Węclewski, delegat."

Gospodarka, jaką zaprowadził rząd moskiewski w Bułgarji, wywołuje nawet w prasie moskiewskiej krytykę. I tak *Russki Mir* pisze, że dopuszczono się w tym względzie wielu tam „omyłek", któreby usunięto, gdyby się ograniczono tylko na zaprowadzeniu wojennego zarządu, pozostawiając resztę samym Bułgarom. Dalej powiada dziennik rzeczony, że nie wszystkie środki tam zaprowadzone odpowiadają istotnym potrzebom Bułgarów, a cały system zarządu nosi na sobie piętno biurokratycznej opieki, skopiowanej z Kongresówki, opieki, której książę Czerkaski jako pomocnik Milutyna był jednym z głównych twórców.

Następnie *Russki Mir* krytykuje utworzenie zbyt wielkiej liczby gubernij i powiatów, zupełnie na modłę tego, co zrobiono w Kongresówce a co do pewnego stopnia, jak twierdzi, może być usprawiedliwionem ze względu na to, że Kongresówka była w stanie buntu, co tu jednak na potępienie zasługuje. Dalej, co powiedzieć o tych wysokich pensjach, jakie rząd moskiewski powyznaczał czynownikom! I tak: gubernatorowie pobierają po 16 tysięcy rubli, wicegubernatorowie i policmajstrzy po 7 tysięcy a naturalnie niżsi urzędnicy pobierają odpowiednie powyższym wysokie pensje. Wobec tego pyta *Russki Mir* bardzo słusznie: jakąż pensję pobierać będą przyszli ministrowie bułgarscy, i dodaje zaraz, że serbscy ministrowie pobierają tylko po 3 tysiące rubli, a pruscy po 15 tysięcy talarów, tj. mniej, niż bułgarscy gubernatorowie.

Otóż w taki sposób gospodaruje rząd moskiewski w Bułgarji — a gospodarka ta wywołuje ogólne tam szemranie, którego wyrazem ma być petycja do rządu moskiewskiego, jaką tam podpisują. *Russki Mir* radzi rządowi przychylić się do żądań w petycji wyrażonych, i pozostawić Bułgarom najzupełniejszą swobodę urządzenia się w sposób, jaki uznają dla siebie za najkorzystniejszy. Inaczej, zamiast wdzięczności za oswobodzenie, Bułgarzy słusznie będą narzekali na Moskali, już dlatego, że nie będą mogli ponosić tak ogromnych wydatków na pensje, już też dlatego, że wszystkie żywotne siły narodu obejmie swym zabijającym uściskiem biurokracja i zapuści jad w organizm społeczny, trudny w przyszłości do usunięcia, sprowadzi tam nędzę i rozstrój wszelkich stosunków.

Dziwimy się, że *Ruski Mir*, tak dobre dając rady swemu rządowi co do Bułgarji, nie daje ich i co do ziem polskich, pod mocą moskiewską zostających, gdzie podobna jak w Bułgarji gospodarka, trwająca bez żadnego powodu już wiele lat, sprowadziła to wszystko, co w Bułgarji dopiero sprowadzić może.

Kwestja listów korsarskich.

Petersburg d. 3. kwietnia.

Stało się! Mamy tedy na porządku dziennym nową wojnę — wojnę z Anglią. Rok temu gotowaliśmy się także do wojny, mianowicie do walki z Turcją, lada chwila miało nastąpić wypowiedzenie wojny, a ogół z nieopisaną radością oczekiwał tego momentu. Wszyscy bowiem byli przekonani, że to będzie wojenna przechadzka po drodze, usłanej tryumfami, wśród entuzjazmu Bułgarów i oklasków Europy, przechadzka do Konstantynopola. Wprawdzie przeczuwano, że zniszczenie Turcji napotka w Europie malkontentów, ale znowu z jednej strony wierzono tak święcie w strupieszałość Europy, w jej zgniliznę, w jej rozbicie, a z drugiej tak wiele liczono na to, że tryumfy i bohaterskie czyny armii moskiewskiej tak olśnić zdołają wszystkie tchórzliwe umysły, że ani na chwilę nie przypuszczano, aby ztąd mogły wyniknąć jakiekolwiek nieprzyjemne dla caratu komplikacje.

Plewna oblała entuzjastów zimną wodą a postawa Anglii wyleczyła ich z wszelkiego zapału do reszty. Dzisiaj każdy najzagorzalszy słowianofił oddałby wszystko, żeby się tylko okupić Anglii, — ale wstydzi się tego, tai to przed samym sobą i dlatego bundiuczy się i nadrabia miną. W gruncie jednak rzeczy stracha ma ogromnego. Cała Moskwa jak długa i szeroka obawia się niesłychanie wojny i jest intuicyjnie przeświadczona, że z nią wybije ostatnia godzina nietylko dla caratu, ale nawet dla Moskwy jako wielkiego europejskiego mocarstwa.

Jednakże — jak powiedziałem — wszyscy tają się z tem uczuciem czy przeczuciem; zupełnie jak kobiety podczas burzy i piorunów. Udają odważne a po cichu szepcą modlitwy do św. Agaty. Tak też i Moskale trzęsą się ze strachu a głośno eskontują rezultata wojny i w Papkinowem swem obliczeniu przychodzą do wniosku, że pobiwszy Anglię zażądają od niej 25 miliardów franków jako likwidacji kosztów wojennych. Myślicie może, że to są żarty. Otóż zaręczam, że to obliczenie podawano na serjo nietylko w prywatnych towarzystwach, ale i w dziennikach.

Wszelako po za tymi szowinistami, rząd na serjo myśli o środkach obrony. I naturalnie przychodzi do przekonania, że bronić się nie jest w stanie, zwłaszcza, że teraźniejsza wojna z Anglią, jak on to dobrze rozumie, nie będzie rekapitulacją wyprawy pod Krym, ale walką na zabój. W śród ognia i dymu tych strasznych zapasów jeden z przeciwników zginąć musi i naturalnie wszystkie ujemne szanse są po stronie Moskwy. W takim razie po cóż się żenować. *Vogue le galére*! Zapalmy świat cały a zgińmy w wielkim wszechświatowym pożarze. Wydajmy listy korsarskie! A może one, jak głownie pożarowe rozrzucone po wszystkich morzach świata, przerażą Anglię i może się ona cofnie. A niech odrobinę pofolguje w swej wojowniczej gorączce, a wtedy ustąpimy przed nią jak najchętniej, zwłaszcza, że tak łatwo będziemy się mogli odbić na Austrji.

Także prawdopodobnie rozumowania przewodniczyły sferom rządowym w chwili, gdy nakazały konsulom moskiewskim w fortach amerykańskich wejść w układy z rozmaitemi domami „armaterów" amerykańskich co się tyczy listów korsarskich. Układy te natrafiły zrazu na opozycję rządu Stanów Zjednoczonych, gdyż zanadto prowadzone były otwarcie i jawnie. Zmieniono więc taktykę i poczęto rokować tajemnie. Ochotników w Ameryce znaleziono sporo, i jak doniosły tutejsze dzienniki, ofiarowali oni zaraz po 50.000 dolarów za każdy list korsarski. Dotąd jednak, o ile mi wiadomo, rząd ani jednego listu nie wydał, a to dlatego, że energicznie przeciw temu zaprotestowały Niemcy.

Dla rzucenia należytego światła na ten protest Niemiec wyjaśnić muszę, czem są listy korsarskie. Jak ongi za złotych feudalnych czasów istnieli rycerze, którzy się trudnili publicznym rabunkiem na rozstajnych drogach, i nakładali haracz na przejezdne karawany; tak również aż do r. 1856 istnieli na wszystkich morzach świata korsarze, którzy się trudnili rabunkiem statków. A ponieważ każdy statek, jako morskie indywiduum, musi mieć paszport z rysopisem i chorągiew jakiegolwiek mocarstwa, przeto korsarze opłacali się zwykle któremu z pomniejszych władzców świata, i od niego dostawali paszport i chorągiew. Był to tedy list korsarski, który korsarza salwował w razie, gdy w drodze napotkał jakiś statek wojenny. Ten ostatni, występując w roli żandarma, dopędzał korsarza, gdy go zoczył gdziekolwiek, i pod groźbą zatopienia go natychmiast, żądał legitymacji. Korsarz wywieszał chorągiew, przedstawiał swój paszport, a jeżeli ten nie budził podejrzenia, żandarm odpływał, a korsarz spieszył prowadzić dalej swe niecne rzemiosło. I doszło do tego, że takich korsarskich statków, udających rzetelnych kupców, namnożyło się bez liku, zwłaszcza na Sródziemnem morzu.

Bejowie Algieru i Tunisu za bajecznie niską cenę sprzedawali swe chorągwie i paszporty i tym sposobem rozporządzali olbrzymią fikcyjną flotą kupiecką. Francja zawojowawszy Algier wielki cios korsarzom zadała, ale do szczętu ich zniszczyła dopiero konwencja, zawarta 16. kwietnia 1856 w Paryżu między mocarstwami podpisanemi na traktacie paryzkim. Do konwencji tej przyłączyły się potem i inne państwa, tak że dzisiaj niema na całej kuli ziemskiej mocarstwa, któregoby nie krępował podpis, położony na tej konwencji. Na mocy jej każde mocarstwo o-

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

— Nie przeczę... — odparł zięć — ale serce kobiece jest to otchłań, na to się wszyscy zgadzają...

— Otchłań, jak dla kogo... Dla was, panowie, otchłań, dla nas — [illegible]

Pan Aleksander zrobił minę powątpiewanie wyrażającą.

— Na dowód — ciągnęła marszałkowa — że znam temperaturę serca Julci, powiem to tylko, że gdyby w sercu jej więcej nieco zawierało się ciepła, to pani Aleksandrowa [illegible] byłaby nie marszałkówna Dylska, ale hrabianka Dziejewska...

— Czy to dowód?.. — zapytał pan Wręba z przekąsu akcentem.

— O!.. proszę ciebie!.. O cóż chodziło?.. Cesi przecież nie wziąłeś dla posagu...

Pan Wręba zakaszlał się.

— Nie wziąłeś jej bez posagu — ciągnęła marszałkowa — ale nie [illegible] Czeluścina ża[illegible], [illegible] kiedy Julcia byłaby ci się z ochotą z Czeluścinem oddała...

— Pytanie... — bąknął pan Aleksander.

— Cha cha cha... — zaśmiała się pani marszałkowa. On wątpi!.. To mi się podoba!.. Spytaj mnie o zabiegi, jakie hrabina czyniła, ale...

Tu dłonią pogardliwie machnęła, z gestem takim, jakby gestem tym wyrazić chciała niedorzeczność hrabiny w rzeczy zabiegów.

— W głowie jak w trybunale... w sercu chłód... a chciałoby to imponować...

— Hrabianka... — bąknęła z naciskiem panna Agata.

— Oj, te tytuły!.. — odparła marszałkowa — zawsze zawracały tak ludziom głowy... Jednakże Dziejewscy spuszczają z tonu, spuszczają...

— Spuszczają?.. — z pytającym akcentem odezwała się pani Celina.

— A cóż!.. Oto masz: Dryndalski... Połtkiewicz...

— Czyż-by?..

— O!.. Za Dryndalskiego z pocałowaniem w rękę...

— Ale za Połtkiewicza?..

— *Faute de mieux*... Połtkiewicz zresztą.. jest na to, ażeby Dryndalskiego do rychlejszego namyślenia się ponaglić...

Pani Wrębina uśmiechnęła się.

— Co?.. — zapytała marszałkowa

— Nic, mamo droga...

— Śmiejesz się...

— Przypomniałam coś sobie... i na uśmiech mi się zebrało... To tak miło, uśmiechnąć się niekiedy do samej siebie...

W tej chwili uśmiechnęła się i panna Agata, zesznurowawszy usta. Uśmiechnęła się także sama do siebie.

— Cóż jednak znaczy owa znakomitość...— rzekła pani Wrębina.

— Ów pan Jan Babtysta Wurski?.. — zapytała marszałkowa.

-- Tak, mamo...

— Co znaczy?.. hm... Cóżby miał znaczyć innego, jak to, że do ponaglenia Dryndalskiego służy Połtkiewicz, do ponaglenia zaś Połtkiewicza Wurski... Jeden pogania drugiego... znajoma rzecz... To szczęśliwa bardzo kombinacja...

Pan Wręba chrząknął z akcentem wyrazistym. Mógłby nie chrząkać, a powiedzieć, że dzięki podobnie szczęśliwej kombinacji, został małżonkiem pięknej pani Celiny. Poganiał go Dryndalski, kiedy się marszałkowa o niego starała. Należało to jednak do dziejów przeszłości— *tempi passati*: dla tego więc zapewne, na wzmiankę o kombinacji szczęśliwej... chrząknął jeno.

Marszałkowa prawiła:

— Hrabina wpadła na drogę właściwą... Czy jej się jednak uda złapać na plewy wróbla starego, to wielkie pytanie... Julcia bowiem... cóż Julcia?.. plewy... Stare wróble nie biorą się na nie...

— Jest w rezerwie wróbelek młody... — odrzekła pani Celina.

— Hrabina wolałaby dla córki starego...

Panna Agata ramionami ruszyła.

— Boć to... — ciągnęła marszałkowa — i nie długo pożyje i Dolinę do Czeluścina dodaje, a Dolina, to nie żarty... Jednego tylko nie pojmuję... — tu rękę na stół wyciągnęła i palcem kiwała, jakby takt znaczyła — jak może człowiek taki zaślepiać się w takiej pannie!..

— Mameczka bo — podchwyciła młoda mężatka — odmawia Julci wszystkiego...

— I czegoż to ja jej odmawiam!.. Odmawiam?.. Cóż jej do nieodmówienia jest?.. Niebrzydka?.. no.. przyznaję... niebrzydka... A zresztą?.. Gdybyś ty niebrzydką tylko była, z pewnością pan Aleksander nie wziął by ciebie... Pannie na wydaniu nie dosyć mieć buzię gładką... Zapewne, nie szkodzi to, ale po za gładką buzią trzeba posiadać coś jeszcze... coś jeszcze, zwłaszcza w obec takiego Dryndalskiego, który do Czeluścina nie przywiązuje znaczenia żadnego... I cóż mu tam po Czeluścinie!.. jemu, co ma Dolinę, mogącą pochłonąć Czeluścinów dwadzieścia! . Dryndalskiemu potrzeba czegoś jeszcze... o... czegoś jeszcze, powiadam ci, Cesiu... Potrzeba mu koniecznie, czegoś jeszcze..

— Moja mamo!... — tonem protestacji odrzekła pani Wrębina.

-- O... powiadam ci, moje dziecko... — mówiła marszałkowa z zapałem. Potrzeba mu czegoś jeszcze, bez tego bowiem... cóż!.. I on będzie nieszczęśliwy i ona będzie nieszczęśliwą, ona bowiem, powiadam i powtarzam i gotowa jestem na ewangelję zaprzysiądz, ona, Julcia, nie posiada... nie posiada... nie posiada... tego-hm... czegoś jeszcze...

Palec do góry podniosła i znaczący wyraz oczom nadała.

— Kobieta bez tego, chociażby była piękną jak anioł, bogatą jak Rotszildówna, rozumną jak nie wiem kto i co, kobieta bez tego ogromnie traci... A!.. a zresztą, co mi tam!.. Ji!.. Oo!.. Wiem tylko, iż dobryby popełnił uczynek, ktoby przeszkodził skojarzeniu się Julci z Dryndalskim...

Panna Agata usta zesznurowała, głowa zaś jej na długiej szyi zadrżała, jakby z galarety była.

— Bo — ciągnęła zawsze marszałkowa — ja nie wiem, ale wiem, że Dryndalski mógłby być dobrym, bardzo dobrym mężem, ale nie dla Julci, i mógłby mieć dobrą, bardzo dobrą żonę, ale nie Julcię...

Pannie Agacie głowa znów się zatrzęsła.

Nastąpiła chwila milczenia, które przerwał pan Wręba zapytaniem od niechcenia rzuconem:

— I kogożby, naprzykład?..

— Kogo?... o, to łatwo powiedzieć... Dryndalski patrzy, pod nosem ma, a nie widzi...

— Hm... — mruknął młody małżonek. Możeby należało na myśl mu nasunąć...

— Ja się tam do tego mieszać nie chcę...

— On przecie mamę kochaną tak poważa — wtrąciła pani Wrębina.

— Zresztą... tak.. natrącić... możeby to ostatecznie nie zaszkodziło...

— Jego, ja myślę — zabrał głos pan Wręba — możnaby tak potrącić, iżby się nie oparł, aż przed ołtarzem, zaprzysięgając wierność i miłość dożgonną pannie Agacie...

— O!... proszę tylko... wymawiam sobie...— odezwała się ta ostatnia, tonem i akcentem takim, jakby się słowami powyższemi obrażoną czuła.

— Czemuż by nie!... — głosem perswazji zaczęła marszałkowa. Ty, moja duszko, masz prawa takie same, jak każda inna... Gdyby przeto...

— Pytanie jednak — przerwała panna Agata — czybym pana Dryndalskiego zechciała ..

— I czemuż nie!... Człowiek stateczny, uczciwy, bogaty...

— Cóż z tego!...

— Że nie młody i nie adonis... iii!... na to zważać nie należy, pamiętając, że jesteś trochę od hrabianki starsza... Pomijając to jednak, nie sposób wymyślić małżeństwa lepiej dobranego, jak ty i on...

— Prawda... — wtrącił pan Aleksander — dalibóg że prawda...

Pani Aleksandrowa usta przygryzła.

— Gdybyście się pobrali, uzupełnialibyście się wzajemnie...

— Prawda... — powtórzył pan Wręba.

— Więc... gdyby można... Ale... a... i czemużby nie można!... — zawołała marszałkowa. Dzieją się rzeczy niepodobniejsze.. Dryndalski stara się niby o hrabiankę.. Nie możnaż go od hrabianki odwrócić, a ku tobie zwrócić?.. Trzeba jednak...

Za[illegible] się i po obecnych okiem powodziła. Wreszcie wzrok na pannie Agacie zatrzymała.

— Trzeba, najprzód, żebyś ty chciała i trochę ze swojej strony staraniem dołożyła.. Wszystko następnie... do Dryndalskiego należy... Dryndalski nie jest to człowiek nieprzystępny.. Gdybym, to... ja zechciała...

— [illegible] ciskiem panna Agata.

— Gdybym tylko zechciała...

— Pani droga!..

— Nie opieraj się, Gaciuniu... — odezwała się pani Wrębina. Nie opieraj się z tego [illegible]

— Co wypadnie!.. — podchwyciła marszałkowa. Byle się tylko Gaciunia nie ociągnęła i mnie z[illegible]

— Ach!... — przerwała panna, dłonie podnosząc... — ja bym pani marszałkowej nie miała!...

— Ha... to się jakoś urządzi... Hrabina [illegible] Ja nic przeciw niej nie mam... [illegible] ansy trochę.. Mamy ze sobą na pieńku... Ona by mnie w łyżce wody utopiła... Zobaczemy!.. Ona zwabiła tu Dryndalskiego i oskrzydliła go Połtkiewiczem i Wurskim; złowić chce... Dryndalskiego [illegible] ścieżki [illegible] Cha, cha, cha...

Podobała się widać myśl ta pani marszałkowej; śmiała się, ręce zacierała i w humorze jak najlepszym śniadanie kończyła.

(C. d. n.)

ków, jakiemi okólnik ów spotkała prasa francuska, a zwłaszcza prasa półurzędowa i inspirowana. *Journal des Debats* powiada o nim, że pod względem politycznym jest to dokument wysoce moralny: „tamuje on drogę wszelkim dwuznacznikom i dźwięczy jak ultimatum zwięzłe, krótko i jasno.“

Dalej dziennik ten tak pisze: „Okólnikowi temu wszyscy przyklasnęli, ale wielu zapytało, do czego Anglia zmierza, jakie zyski dla siebie rezerwuje? Smutne to pytanie. Tryumf jaki siła brutalna roztacza w Europie od lat piętnastu, tryumf jej nad wszelkiem prawem, nad wszelkiemi traktatami i zobowiązaniami, tak dalece wypaczył pojęcie moralne ludzi, iż dzisiaj wielu nie jest wprost w stanie rozumieć jak mogą istnieć takie kombinacje polityczne, których intencją są szlachetne, a cel wzniosły i moralny. Każdy nowicjusz w polityce, każdy pigmejczyk, którego los do władzy doprowadzi, przybiera natychmiast pozę Bismarka, kopiuje tego mistrza politycznego szachrajstwa we wszystkiem, nadając sobie minę wyższości nad naiwnym tłumem, który wierzy jeszcze w świętość zobowiązań, i natychmiast stara się zerwać ze wszelką tradycją. Mówiąc to mamy głównie Wiedeń na myśli, gdzie pełno jest ludzi hołdujących polityce realnej, wyznawców owego egoistycznego interesu, trybularzy tego nowego politycznego żydowstwa. Szczęśliwy zbieg okoliczności uratował Austrję od przepaści nad brzegiem której już stała.

„Niemniej przecież są w niej ludzie, których cała polityka zasadza się na tem, aby o kilka stopni geograficznych rozszerzyć tę śmieszną „sferę interesów austrjackich“. Anglia przecież mogłaby także iść drogą swych własnych interesów i tak jak w Austrji są ludzie, którzy dążą do aneksji Bośnii i Hercegowiny, mogłaby ona machnąć ręką na całą moralność i zabrać sobie Egipt. I w Egipcie byłaby ona *beata possidens*. Nikt by jej nie wyrugował ztamtąd. Ale ona pogardziła taką niską, płożącą się po dyplomatycznych śmietnikach, egoistyczną polityką. Zrozumiała ona dobrze, że zaspokojenie swych własnych interesów bez zaspokojenia interesów Europy, nie może być nigdy długotrwałem.

„Chwilowo, pod naciskiem zdemoralizowanych gladstonistów i manczesterskich szkolników, wahała się ona, i już gotowa była dbać tylko o siebie. Ale dzisiaj zerwała z tym poniżającym ją zamiarem, wyparła się go stanowczo, a najlepszym tego dowodem okólnik Salisburego, który wprost świadczy, że Anglia wytknęła sobie cel jasny, praktyczny, a nadewszystko szlachetny, cel wywalczenia poszanowania dla prawa Europy. Dlatego to sympatje wszystkich uczciwych ludzi są po stronie Anglii.“

Nie zapominajmy, że słowy temi przemawia dziennik, będący przybocznym organem gabinetu francuskiego, którego jeden z członków jest jego współwłaścicielem.

Otrzymujemy z Rzymu telegraficzną wiadomość, iż w niedzielę o godzinie 12., to jest dnia 7. kwietnia przyjmie papież Leon XIII. Polaków, którzy przybyli do Rzymu powitać go na Stolicy apostolskiej, złożyć mu hołd wierności i zarazem przedstawić stan kościoła katolickiego pod rządami moskiewskim i niemieckim. Uczucia katolickie narodu polskiego i skargi na prześladowanie wyrażone zostały w dwóch adresach, lwowskim i krakowskim. Oba te adresa wręczone zostaną podczas audjencji papieżowi nie czytane. Leon XIII. bowiem zna już ich treść. Podczas audjencji przemawiać będą przewodnicy deputacji, i nastąpi odpowiedź papieża. Wiadomo, iż z kraju wyjechały trzy deputacje: ze Lwowa, z Krakowa i z Poznania. Ażeby jednak papieżowi nie okazywać obrazu niejedności i rozterki przez osobne przedstawienie się każdej deputacji, wszystkie one połączyły się w Rzymie i utworzyły tym sposobem jedną polską deputację, złożoną z 34 osób.

Rzym 4. kwietnia. (pryw.) Papież Leon XIII. wtedy tylko zgodzi się na przywrócenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy stolicą apostolską a rządem moskiewskim, jeżeli ten ostatni: 1) udzieli stolicy apostolskiej gwarancje pewne i jawne swobody zupełnej kościoła katolickiego w Polsce i uchylenia tych rozporządzeń, które krępują kościół i wolność sumienia katolików; i 2) jeżeli rząd moskiewski wyśle ambasadora swego do Watykanu w ten sposób, ażeby stolicy apostolskiej danem było zadosyćuczynienie za obrazę wyrządzoną jej przez kniazia Urusowa.

Wiedeń 5. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. P. Kowalski wnosi interpelację co do ruskich spraw szkolnych w Galicji. Izba przystępuje do dalszych obrad nad podatkiem osobisto-dochodowym. Wniosek odroczenia odrzucono 152 głosami przeciw 56, i po długiej rozprawie przyjęto wypracowaną przez komisję skalę progresyjną, na którą i minister skarbu przystał.

Wiedeń 5. kwietnia. Z przedłożonych parlamentowi angielskiemu najświeższych dokumentów, odnoszących się do stosunków moskiewsko-rumuńskich, ogłasza „Pol. Corresp.“ dosłownie protest rządu rumuńskiego z d. 28. marca, przeciw traktatowi sanstefańskiemu rzeczywiście wystosowany. Protest ten zwraca się przeciw stypulacjom traktatu, odnoszącym się do Bessarabii, do ustanowienia wynagrodzenia wojennego ze strony Turcji dla Rumunii, i do przemarszu Moskali przez Rumunię. Sprawa Bessarabii nie jest lokalną, ale podpada pod kompetencję całej Europy, gdyż zawiera w sobie zmianę dzieła Europy z r. 1856 i wypaczenie sił mocarstwowych w okolicy, w której cała Europa ma interesa nieustające.

Berlin 5. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego oświadczył minister wojny, iż całkiem nieprawdziwe jest doniesienie pewnego dziennika berlińskiego, w osobnym dodatku podane, że zanosi się na mobilizację armii, że będący na dyspozycji wyżsi oficerowie otrzymali rozkaz być w pogotowiu do stawienia się do czterech dni, i że na granicy austrjackiej jeden korpus ma być ustawionym.

Ryga 5. kwietnia. Kra się ruszyła, woda jest mała (na Dźwinie).

Londyn 5. kwietnia. W osobnem wydaniu donosi „Times“ z Petersburga dnia dzisiejszego, że nadzieja pokojowego załatwienia moskiewsko-angielskiego jeszcze nie jest porzucona.

Na mocy upoważnienia donosi korespondent „Timesa“ z Konstantynopola: Pogłoski o podjęciu na nowo rokowań względem odstąpienia Moskalom floty tureckiej, tudzież o istnieniu tajnego traktatu turecko-moskiewskiego, są mylne. Z wyjątkiem traktatu sanstefańskiego nie istnieje żaden w tym względzie dokument ani też tajna umowa.

Berlin 5. kwietnia. W swoim artykule kierującym podnosi bismarkowska „Nordd. Allg. Ztg.“, że „san-stefańskie warunki pokojowe trudno aby mogły zupełnie beztronnym obywatelom niemieckim dawać powód do obaw zagrożenia interesów niemieckich. Niemcy nie potrzebują zazdrościć Moskwie sukcesów jej, ale nie może być dla Niemiec obojętnem, czy Moskwa w skutek swoich pretensyj nie popada w antagonizm do państw innych, z Niemcami jak i ona zaprzyjaźnionych, — w antagonizm, który w dalszym swoim rozwoju zagraża wojną Europie.

„Niemcy pragną pokoju dla wszystkich państw. Atoli wypadki ostatnich tygodni nie przyczyniły się do utorowania wrażenia, że pełnipotenci san-stefańscy ciągle mieli przed oczyma granice, w których obrębie leży suma tych możliwych do osiągnięcia ustępstw, jakieby poczynić były w stanie mocarstwa, w uregulowaniu spraw Wschodu zainteresowane. Zupełne przeprowadzenie tego pokoju mogłaby Moskwa okupić tylko nową wojną.“

Następnie wyłuszcza „Nordd. Allg. Ztg.“, że Moskwa mogła tego uniknąć, gdyby była po upadku Plewny z interesowanemi mocarstwami się porozumiała, albo przed upadkiem Plewny warunki swoje jasno Austrji przedstawiła. Główny szkopuł tkwi w tem, że dzisiaj Moskwa jest zawarciem pokoju związana, a nie tyle w żądaniach Anglii i Austrji. Wszystkie trzy te mocarstwa — Moskwa, Anglia i Austrja — są zgodne co do całkowitej reformy stanu rzeczy w półwyspie Bałkańskim, nie istnieje zatem między niemi żadna zasadnicza różnica, a więc jest jeszcze nadzieja formalnego także pojednania interesów.

Londyn d. 6. kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Northcote na interpelację Gladstona, że zamiarem rządu było jasno skonstatować, co kongres miał uregulować, i sądzi, że tym sposobem lepszą przysługę oddał sprawie pokoju i interesom kraju, niż kto inny poruszeniem przedwczesnych kwestyj. Dziś jeszcze trzymają się rząd tego praktycznego zdania.

Londyn d. 6. kwietnia. „Morning Post“ pisze w artykule oczywiście inspirowanym: Nie podlega wątpliwości, że rząd jakkolwiek gotów bronić każdego wiersza depeszy Salisburego, nie jest od tego, aby wziąć pod rozwagę pewne zapatrywania wiedeńskich mężów stanu. Widoki dzisiejsze są nieco więcej pokojowe. Layard miał otrzymać upoważnienie, aby Porcie zapewnić pomoc angielską przeciwko zajęciu Stambułu przez Moskali.

„Office Reuter“ donosi z Kalkuty: W skutek politycznego przesilenia Europy rząd indyjski zastanawia się nad pewnemi środkami ostrożności.

„Standard“ dowiaduje się, że flota kanałowa pozostanie w pobliżu Malty, aby być w pogotowiu do transportu wojsk.

„Times“ donoszą ze San-Stefano, że 3000 Moskali wsiadło tam na statki, by wrócić do ojczyzny. Z Bukaresztu donoszą „Times“: Moskale odnowili kontrakty na dostawę prowiantu.

U Lloyda w Londynie zaczęto asekurować statki kupieckie od zaboru.

Konstantynopol 5. kwietnia. W. książę Mikołaj powrócił do San Stefano. W. księżna Sasko-Weimarska odjechała. Sułtan zaprosił ambasadora niemieckiego na czwartek na obiad. Do San Stefano przybywa ciągle mnóstwo moskiewskich majtków.

Londyn 5. kwietnia. W Izbie niższej zapowiada Campbell na poniedziałek dodatkowy wniosek do adresu do królowej z wyrażeniem prośby, ażeby rząd przyjął przez Niemcy zaproponowaną przedwstępną konferencję, i ażeby innym mocarstwom oznajmił, że wstrzymuje się od wszelkiej izolowanej akcji i gotów jest poprzeć ich wspólne działanie, w zamiarze przeszkodzenia cel nietajonego wiarołomstwa i spoliacji, jakich się Moskwa względem Rumunii dopuścić usiłuje. Smith zapewnia, że admiralicja jest świadomą konieczności utrzymywania dostatecznej siły zbrojnej na oceanie Spokojnym i morzu Chińskiem.

Burke oświadcza, że reprezentanci angielscy w Konstantynopolu i Atenach otrzymali polecenie skonstatowania okoliczności, zaszłych przy zamordowaniu Oglesa, i że w skutek remonstracji Layarda, Porta swoim organom nakazała rabunkom i okrucieństwom przeszkadzać wszelkiemi siłami.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Petersburg dnia 5. kwietnia. *Agence russe* pisze: Jeżeli gabinet angielski po Salisbury'ego okólniku, zawierającym jego zarzuty, sformułowałby swoje propozycje w równie przyjazny sposób, jak to uczyniła Austrja, to może mogłyby te propozycje angielskie również jak propozycje wiedeńskie, posłużyć do utorowania wspólnego porozumienia.

Rzym dnia 5. kwietnia. Rząd angielski na pośrednie zapytanie oświadczył mież, iż nie czyniłby żadnych trudności wejściu w stosunki z Watykanem, ale zastrzega sobie zaproponowanie podstaw.

Kurja papiezka zaleciła biskupom niemieckim, aby nie utrudniali ewentualnych rokowań, dążących do przywrócenia stosunków między Berlinem a Watykanem.

Podług wiadomości, otrzymanych w Watykanie, Moskwa jako podstawę do przywrócenia stosunku z Watykanem proponuje przyjęcie obecnego stanu rzeczy. W razie przyjęcia tej podstawy, Moskwa wyszle ambasadora do Watykanu.

W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 6. kwietnia
Na dochód
Juljana Zakrzewskiego.
Z grzeczności dla beneficjanta w roli Orsina wystąpi panna JULIA WAITZ.

LUKRECJA BORGIA.

Wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.
Kapelmistrz pan Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 7. kwietnia.
PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
O godzinie 4tej po południu.

Wujaszek całego świata

Komedja w 3 aktach R. Benedixa.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
Po raz trzeci:

LOLO (BÉBÉ)

Komedja w 3 aktach z francuzkiego przez pp. Hennequina i Najaca.

Przyjechali dnia 6. kwietnia 1878.

HOTEL ZORZA: Wielka księżna Zofia z Waimaru. Br. Sedlitz z Waimaru. Dr. Löhnein z Berlina.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Zieliński z Moskwy. L. Oestreicher z Karlsbadu. S. Zroblich z Wiednia. K. Lunwald z Wiednia.

HOTEL LANGA: T. Gabryelski z Tyczyna. J. Nowak z Jägerndorf. J. Spiner z Schönfeldu. Sz. Brener z Buda-Pesztu. K. Beuerle z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Kellerman z Tryńcza. K. Berchard z Szczerca. W. Lekczyński z Żurowa. M. Dybowski z Humienca.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Bonieski z Rawy. J. Daniszewski z Poznańskiego. H. Stormke z Krakowa.

HOTEL KUHNA: P. Kopczyński z Ohladowa. L. Pohorecki z Artasowa.

Lwów, z Izby handlowej, 6. kwietnia.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego)		
Kolej gal. Karola Ludwika	241 25	243 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	118 50	121 —
Bank hip. gal. po 200 złr.	241 —	244 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 50	85 25
„ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 —
„ „ 5 pr. określ.	84 50	85 25
Banku hip. gal. 5 pr.	89 30	90 10
Gal. zakł. kred. włośc. 5 pr.	92 —	93 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego ruch. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 —	85 —
Kol. Karol. Ludw. 1 r. 1873 po 5 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ Stanisławowa	35 —	—
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 71
Dukat cesarski	5 65	5 74
Napoleondor	9 68	9 74
Półimperjał rosyjski	9 75	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 21
100 Marek niemieckich	59 59	60 50
Srebro	106 —	108 —
Kupony w srebrze	105 75	107 75

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 5. kwietnia 1878.
godzina 2 minut 23. południa.

Losy kredytowe	159.75.	Węgier. kred.	193.—
Akcje fran.-austr.	—	Anglo-austr.	91.75
Unionsbank	56.—	Kolej Kar. Lud.	240.25
Nordbahn	196.—	Kolej Połudn.	68.75
Kolej Alföld.	110.50	Kolej Elżbiety	162.—
Kolej Lw.-czer.	119.50	Węg. Nordostb.	107.50
Rudolfsbahn	112.—	Galic. indemniz.	84.20
Węg. obl. p. w. r.	63.80	Kolej Siedmiog.	99.—
Losy z r. 1864	133.50	Losy tureckie	12.77
Verkehrsbank	92.50	Kolej Państw.	246.—
Węgr. galic. kol.	129.—	Węg. Ostbahn	—.
Bankverein	71.—	Losy węgier.	77.—
Kolej Albrechta	—	Marki niemieckie	60 25
Rosyjski rubel papier.	1.17 1/4	Węg. renta w zł.	—.

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 6. kwietnia. godzina 10. minut 47 przed południem.

Akcje kred.	213.25	Anglo-austr.	94.50
Kolej Kar. Lud.	242.25	Papierowa	69.50
Unionsbank	—	Napoleondor	9 72 1/2

Usposobienie silne.

Berlin d. 5 kwietnia. Kasa, Banku 201.— Credit Akt 393.— Lombarden 113.— Galicier 99.50 Rumänier 22.80 Oesterr. [illegible] 161.—

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80

Lwów d. 5 kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 5 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 8 m. 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 4 m. 23 [illegible] (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 26 rano (pociąg osobowy); o godz. 12 [illegible] (pociąg pospieszny); o godz. [illegible] (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut [illegible] rano (pociąg osobowy).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 10 min. 37 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 m. [illegible] wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 m. 40 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. [illegible] wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mieszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 8 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 25 przedpołudniem (pociąg mieszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 nr 8 wieczór (pociąg osobowy).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 3 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny): o godzinie 10 m. 8: wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 46 po południu (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 m. 46 rano (pociąg osobowy); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mieszany).

Wiedeń 5. kwietnia.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ w srebr. 5	[illegible]	[illegible]
Pożyczka losowa 1839 całe	[illegible]	[illegible]
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 100	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 złr. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Renta złota 4 prot.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 —	84 50
Bukowińskie	81 60	[illegible]
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr.	85 10	85 20
5 procentowe	[illegible]	[illegible]
Węgierska renta 5 prc. po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 120 złr.	91 75	92 —
Bodencred. zakł. gen. 500 złr.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu po 160 złr.	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]	[illegible]
Francusko-austr. bank po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Franko-węgierski po 200 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	[illegible]
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Bankn. narod. austr. po 600 złr.	[illegible]	[illegible]
Unionsbank po 200 złr.	56 —	[illegible]
Vereinsbank po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	92 50	[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	71 —	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföldskiej po 200 złr. sreb.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józ. po 200 zł. w. s.	[illegible]	[illegible]
Galic. kol. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Lwow. Czer. Jasska po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern. Jasska (centralna)	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Austr. połudn. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Węgiersko-galicyjska (Zupk.) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Węgier. zachod. (Westb.) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ wied. po 100 złr.	— —	— —
tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. zakł. öster. 4 pr. sr.	107 25	107 75
„ 33 lat 5 pr. w. a.	90 —	90 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 —
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	89 —	89 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr.	92 —	92 50
Towarz. kred. miejskie 6 prot.	— —	— —
B. narodowy austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ w. a. 5	98 10	98 25
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 złr. 5 prot.		
Alföldskie po 200 złr. 5 prot.	68 —	69 —
Elżbiety	— —	68 —
Ferdynanda półn. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Gal. K. L. po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	93 50	94 50
„ II. em. 1862 5 prot.	92 —	93 —
„ III. em. 1870 5	84 —	85 —
„ IV. em. 1872 5	88 75	88 25
[illegible] 5 prct. m. k.	101 50	— —
[illegible] 5 „ w. a.	97 50	— —
[illegible] 5 „ srebr.	106 —	106 75
[illegible] po 200 złr. 5 pr. sr. w. a.	102 75	103 25
[illegible] 5 prct.	101 50	102 —
[illegible] em. 1871 300	98 —	98 50
[illegible] a 300 zł. 5 pr.	97 —	97 50
[illegible] I. em. 1865 srebr. w. a.	78 —	78 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	77 50	77 75
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 —	71 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	67 50	68 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	78 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 —	75 —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	64 25	64 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	159 25	159 75
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglovich po 10 złr. m. k.	15 50	16 25
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	— —	— —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	28 50	29 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	25 75	26 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 65	59 80
Frankfurt 100 mark	59 65	59 80
Hamburg 100 mark	59 65	59 80
Londyn 100 funt. szterl.	122 35	122 65
Paryż 100 franków	48 30	48 85

bowiązało się pod żadnym pretekstem nie wydawać nigdy listów korsarskich czyli swych paszportów i chorągwi kupcom i właścicielom statków, niebędącym poddanymi jego i niemającym stałej w kraju siedziby. Ażeby zaś uniknąć wszelkiego nadużycia, obowiązało się nadto każde mocarstwo odpowiadać moralnie i materjalnie za wszystkie czyny, spełnione na którem-kolwiekbądź morzu przez statek, pływający pod jego chorągwią. To ostatnie zobowiązanie najwięcej się przyczyniło do wytępienia korsarstwa, bo nigdy haracz płacony przez korsarzy nie może dorównywać stratom, na jakie oni narazić mogą mocarstwo, posługujące się nimi. Dla tego też korsarstwo ustało zupełnie od czasu konwencji paryskiej, a zwłaszcza od r. 1871, kiedy Stany Zjednoczone Ameryki w traktacie Washingtońskim zawartym z Anglią zobowiązały się nigdy nie wysyłać korsarzy przeciw Anglii. Właśnie baczne na zobowiązania tego traktatu zaprotestowały Stany Zjednoczone przeciw werbowaniu korsarzy przez Moskwę w Ameryce.

Protest zaś Niemiec miał inne znaczenie. Pobudki jego były czysto egoistyczne. Niemcom szło o to, że korsarze zwerbowani przez Moskwę będą tak dobrze rabowali statki handlowe niemieckie jak i moskiewskie. Jakaż jest bowiem możność kontrolowania korsarza? Kupiwszy od Moskwy paszport i chorągiew, uzbraja on swój statek w działa, rekrutuje załogę z rozmaitych zbrodniarzy, galerników, słowem z ludzi, którzy zgoła nic nie mają do stracenia, z rozmaitych najgorszych wyrzutków społecznych, puszcza się w podróż i rabuje wszystkie statki kupieckie, jakie na drodze spotka. W chwili przeto gdy Moskwa wyda listy korsarskie, nietylko flota kupiecka Anglii narażona będzie na największe niebezpieczeństwa, ale także i floty kupieckie Niemiec, Francji, Włoch, słowem wszystkich zgoła mocarstw. Jakąż bowiem gwarancję wobec tych mocarstw jest w stanie dać Moskwa, że pod jej banderą pływający rabusie nie złakomią się na który statek włoski, francuski lub niemiecki, gdy się dowiedzą, że statek ten ma wypłynąć z tego lub owego portu z jakiemiś cennemi towarami lub ze sporym zasobem gotówki? To też wydanie przez rząd moskiewski listów korsarskich zniszczyłoby od razu handel morski wszystkich mocarstw i dlatego Niemcy zaprotestowały przeciw temu zamiarowi Moskwy.

Ale jestże jakakolwiek ustawa, jakikolwiek protest na świecie, któregoby obejść nie można było? Wobec protestu Stanów Zjednoczonych i Niemiec, Moskwa cofnęła się i listów korsarskich nie wydała, — ale wpadła na inny koncept, którym protest ów obchodzi, i tworzy korsarzy mających specjalnie operować tylko przeciw Anglii. Zamiast **korsarzy** (kaperów po moskiewsku) organizuje **krążników** (po moskiewsku krajsierów). Zmieniła nazwisko i rzecz skończona. Nie mogą jej teraz powiedzieć, że złamała swój podpis, dany u spodu konwencji paryskiej. Ona przecież listów korsarskich nie wydała, tylko wydała „listy krążnicze", przeciw czemu nie zobowiązywała się wcale.

Popatrzmy teraz, jaka jest różnica między korsarzami a krążnikami. Czem są korsarze, już wiemy; krążnicy zaś to ich bracia stryjeczni albo nawet i przyrodni. Różnica zasadza się na tem, że zamiast sprzedawać cudzoziemcom paszporta okrętowe i chorągwie, Moskwa rekrutuje tychże cudzoziemców do swojej służby. Nasamprzód kupuje ich statki (korsarze zaś mają swoje własne statki); następnie uzbraja je w swoje działa, załogę zbiera z tych samych wyrzutków społecznych całego świata, bo chociaż swoich wyrzutków ma sporo, ale ma lądowych, nie morskich, nie wćwiczonych w służbie okrętowej; i na czele tej załogi stawia paru oficerów marynarki moskiewskiej. Daje im okrętowy paszport i chorągiew, i krążniczy statek jest gotów. Dowódzcy tej załogi a oficerowie moskiewscy są gwarancją, że krążnicy napadać będą na same tylko statki angielskie, zwłaszcza, że zysk z rabunku nie pójdzie na ich korzyść, ale na korzyść rządu moskiewskiego. Załoga krążników dla podniety dostawać będzie tylko pewną z rabunku tantjemę.

Projekt wypuszczenia krążniczych statków, jak wiem z najpewniejszego źródła, bada i opracowuje teraz ministerstwo marynarki. Mówiono mi nawet, że projekt ten jest już w stadjum wykonania, mianowicie, że przyjęty już został na radzie ministrów, i że postanowiono ze 108 milionów, stanowiących obecnie rezerwę metaliczną banku państwa i służących do pokrycia miliarda dwustu milionów papierowych rubli wypuszczonych w obieg, poświęcić połowę na zakupno w portach niemieckich, francuskich i amerykańskich statków mocnych i szybkich w biegu, słowem zdatnych do służby krążniczej. Ale wiadomość tę podaję jednak z rezerwą, bo jakkolwiek mocno jestem przekonany, że rząd tu nie wiele dba o moralność, i że wyzuł się już ze wszystkiego, sądzę jednak, że w kopaniu dołków pod Anglią nie posunął się tak daleko, poprostu z obawy, aby krok ten nie obruszył przeciw niemu całej Europy.

Rozpisałem się tak obszernie o korsarstwie i krążnictwie, gdyż sprawa ta w razie wojny z Anglią wysunętą będzie na pierwszy plan. O innych a bieżących kwestjach mało mam do doniesienia. Nie mogę jednak nie podzielić się z wami uwagą co to charakterystycznej zmiany w usposobieniu tutejszego ogółu. Słowianofile stają się do reszty niepopularnymi. Doktryna ich nigdy nie była głęboko zakorzeniona w społeczeństwie moskiewskiem, poprostu dla tego, że społeczeństwo to nie dorosło jeszcze do wysokości doktryn politycznych. Chłop moskiewski nie widzi dalej po za kołowrot swej wsi; to samo kupiec i dworzanin czyli szlachcic. Inteligencja tylko, tutaj tak nieliczna, i świat urzędniczy stanowiły kontyngens tych dwóch politycznych doktryn, jakie tu panują, to jest panslawistycznej i zapadników, czyli dążących do cywilizacji Zachodu, której wypierają się jako zgniłej panslawiści.

Otóż ci ostatni wojną teraźniejszą skompromitowali się do reszty. A fakt najnowszy jest najlepszym tego dowodem. W piątek przywieziono do Moskwy ciało ks. Czerkaskiego, organizatora Bułgarji. Człowiek ten był żywą chorągwią tego stronnictwa. Jakaż więc znakomita sposobność do olbrzymiej demonstracji! Tymczasem doznano *fiasca* kompletnego. Na dworcu spotkali ciało Aksaków i całe prezydjum słowianofilów. Ale na ulicach były pustki. Kilkadziesiąt karet figur rządowych i nieco gawiedzi, stanowiącej stały kontyngens wszystkich ulicznych zgromadzeń. Oto wszystko. Pochowano cicho Czerkaskiego, i już zapomniano o nim.

Tyfus grasuje coraz silniej. Dzienniki codziennie drukują rady lekarzy o środkach zapobiegających. Zaczęły się już nawet odczyty o tyfusie. W armii tyfus ma straszne czynić spustoszenia. Dotąd według wykazów rządowych umarło samych lekarzy w armii 27, a w tej liczbie kilku Polaków.

W poniedziałek przybył tu jenerał Krüdener, adjutant Kotzebuego, z Warszawy. Powołano go w celu narad co do rozmieszczenia wojsk w Królestwie. Donoszą mi w tej chwili, że dywizja stojąca w Wilnie otrzymała rozkaz wyruszenia natychmiast do Rygi.

Okólnik Salisburego.

wystosowany do reprezentantów Anglii za granicą, datowany d. 1. b. m., opiewa:

Mylordzie! Otrzymałem rozkaz od królowej, prosić W. Eksc., abyś rządowi, u którego jesteś uwierzytelniony, wytłumaczył postępowanie, jakiego się trzymać zamierza rząd JkMości co do preliminarjów, zawartych pomiędzy rządami ottomańskim i moskiewskim, tudzież co do kongresu europejskiego, którego zwołanie zostało zaproponowane w celu zbadania tego traktatu.

Opierając się na sprawozdaniach, które rząd otrzymał z rokowań pokojowych, [illegible] rząd J. kr. Mości przesłał d. 14. stycznia lordowi Loftusowi instrukcję, aby ks. Gorczakowowi złożył oświadczenie, że według zdania rządu J. kr. Mości każdy pomiędzy rządem moskiewskim a Portą zawarty, i traktatów z r. 1856 i 1871 dotyczący traktat, musi być traktatem europejskim, i bez przyzwolenia mocarstw, będących uczestnikami owych traktatów, jest nieważny.

D. 25. stycznia odpowiedział na to rząd moskiewski zapewnieniem, iż nie ma zamiaru, sprawy europejskie, odnoszące się do pokoju zawieranego, oddzielnie (*isolement*) załatwić. Rząd angielski dowiedziawszy się, że podstawy pokoju zostały złożone w Kazanłyku, dał lordowi Loftusowi instrukcję d. 29. stycznia, aby oświadczył rządowi moskiewskiemu, iż rząd królowej chociaż uznaje ważność tych umów dla obu stron wojujących, musi jednak oświadczyć, że niebyłby w stanie uznać jakąkolwiek ich ważność, o ile są zdolne modyfikować traktaty europejskie i naruszać ogólne angielskie interesa — jeżeli te umowy nie staną się przedmiotem formalnej ugody pomiędzy sygnatarjuszami traktatu paryskiego.

D. 30. stycznia złożył lord Loftus to objaśnienie ks. Gorczakowowi, a książę odpowiedział, że do uskutecznienia rozejmu potrzeba pewnych podstaw pokoju, lecz wobec Europy są one wyłącznie tylko preliminarjami i nie należy ich uważać za rzecz definitywną; oświadczył przytem kategorycznie, że kwestje, które się odnoszą do interesów europejskich, staną się przedmiotem układów z mocarstwami europejskiemi, i że pod tym względem dał rządowi królowej jasne zapewnienia.

D. 4. lutego poseł austrjacki zakomunikował telegram, zapraszający nas na konferencję w Wiedniu, i rząd królowej bezzwłocznie przyjął tę propozycję. (W tem miejscu daje lord Salisbury krótkie streszczenie dalszej korespondencji dyplomatycznej, [illegible]). Rząd królowej ubolewa bardzo nad decyzją rządu moskiewskiego. O ile stypulacje traktatu sanstefańskiego [illegible] dla mocarstw europejskich, tego rozstrzygać teraz nie można. Ale nawet w takim razie, gdyby znaczna część jego mogła być przyjętą, [illegible] tego aktu na kongresie, — musiałoby z tego samego powodu być kwestjonowane. [illegible] Każda materjalna stypulacja, jaką on zawiera, mieści w sobie odstąpienie od traktatu z r. 1856. W przyłączonem do pierwszego protokołu konferencji londyńskiej z r. 1871, uznali pełnomocnicy mocarstw, że „jest to główną zasadą prawa narodów, iż żadne mocarstwo nie może się uwolnić od zobowiązań traktatu, ani zmienić jego stypulacji, chyba że kontraktujące mocarstwa zgodzą się na to w drodze ugody przyjacielskiej." Rząd królowej nie może bez narażenia [illegible] tego oświadczenia dopuścić, aby [illegible] artykuły, [illegible]. Ogólna natura traktatu i skombinowane wrażenie różnych jego stypulacji na interesa mocarstw sygnaturyjnych, [illegible] jakiejkolwiek cząstki owych stypulacji [illegible] od reszty.

Najważniejszemi skutkami, do których traktat faktycznie prowadzi, są te, które wynikają z jego [illegible] na losy narodów [illegible] Europy. Artykułem, stwarzającym Nową Bułgarję kreuje się silne państwo słowiańskie pod zarządem i kontrolą Moskwy, będące w posiadaniu ważnych portów na wybrzeżach Czarnego morza i Archipelagu. Nadaje to temu mocarstwu przeważny wpływ na polityczne i komercjalne stosunki owych wód. [illegible]

Dodano stypulacje, które wpływ ten mają rozszerzyć nawet poza granice nowej Bułgarji. [illegible]

brzeży morza Czarnego, zaludnionych głównie przez Greków i Muzułmanów, i nabycie ważnego portu Batum, uczyni wolę rządu moskiewskiego panującą w całem sąsiedztwie morza Czarnego. Zabór twierdz armeńskich odda ludność tej prowincji pod bezpośredni wpływ mocarstwa, które trzyma te twierdze, podczas kiedy rozległy handel europejski, idący dziś z Trebizondu do Persji, w skutek odstąpienia Kurdystanu, będzie narażony na niebezpieczeństwo tamowania według widzimisię rządu moskiewskiego, za pomocą prohibitywnych środków jego systemu handlowego. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5 kwietnia.

* **Władysław Miller**, basista, o którym wczoraj wspominaliśmy, jest ojczymem znanej nam śpiewaczki pani Miller Czechowskiej. Pod jego kierunkiem wykształciła się na tak znakomitą artystkę.

Przypominamy publiczności, iż w poniedziałek benefis pani Parźnickiej i radzimy wcześnie postarać się o bilety.

Wczorajsze przedstawienie **Lola** zapełniło szczelnie cały teatr. Publiczność opuszczała teatr w różowym humorze. Już po pierwszem przedstawieniu „Lola wiele rodziców zmieniło system postępowania wobec swoich synalków; niewątpimy, iż po kilkunastu przedstawieniach tej sztuki będzie zmieniony cały system wychowania publicznego. Mnóstwo zamaskowanych **Petillonów** lwowskich wybiera się do Krakowa, gdzie jeszcze tej sztuki nieznają.

* Dnia 3. kwietnia odbyło się posiedzenie dyrekcji Towarzystwa sztuk pięknych, na którym nastąpił wybór nowego sekretarza p. Dłubińskiego na miejsce pana K. Dzbańskiego, który z powodu słabego zdrowia zrezygnował z tej posady. Kandydatów było dwunastu. Preses Towarzystwa Leszek hr. Borkowski popierał kandydaturę p. Marcelego Dłużniewskiego, autora kilku dzieł naukowych. — Stała ta posada, byłaby bowiem nastręczyła p. Dłużniewskiemu możność dokończenia dzieł rozpoczętych a mających związek z wielkiemi zadaniami ludzkości i z sztukami pięknemi. Nowy sekratarz pan Dłubiński, rozwinie też, jak się spodziewamy czynność energiczną, tak konieczną dla rozwoju Towarzystwa. Zwracamy jego uwagę, na skargi wielu artystow, którzy dość niechętnie przysyłali obrazy na wystawy lwowskie, nieznajdując w zarządzie dość pochopności do zadośćuczynienia ich wymaganiom.

* *δ.* Koncerta jak powódź zalały miasto nasze, dziś dwa koncerta, jeden pod kierownictwem dyr. Mikulego, drugi pana Marka, jutro w południe matinée musicale, wieczór koncert na dochód członków chóru, we wtorek koncert w ratuszu na korzyść ochronek p. Mikuli, we środę koncert w kasynie na korzyść „Harmonii" p. Marek. Istotnie to troszkę za wiele — na wcale nieliczną publiczność, która może bawić się muzyką i śpiewem, i na to wydawać pieniądze, a tem mniej możemy pochwalić rywalizację między dwoma koryfeuszami pp. Mikulim i Markiem, która dochodzi do zaciętej walki, gdyż w jednym dniu jeden tu daje koncert, a drugi tam... Figaro si — Figarola! Zupełna nagana należy się obydwom ze względu na to, że właśnie w dzień benefisu jednego z pierwszorzędnych członków opery naszej odbywać się będą koncerta. Czy jest to sumiennie? nie dziwilibyśmy się, gdyby artyści opery w odwet nie brali nadal udziału w koncertach przez panów tych arańżowanych.

* We wtorek dnia 9. kwietnia b. r. wykona galicyjskie Towarzystwo muzyczne pod kierownictwem i za współudziałem artystycznego dyrektora p. Karola Mikulego w sali ratuszowej koncert na dochód ochronek chrześciańskich. — Biletów dostać można w cukierni p. Żółkiewskiego, tudzież w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a wieczór w kasie przy wstępie. — Początek o godzinie 7mej wieczór.

* Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 8. kwietnia o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: Budżet funduszu szkolnego i funduszów pod zarządem gminy zostających.

* Na korzyść ubogich akademików wszechnicy lwowskiej odbędzie się, jak już donosiliśmy wczoraj, w niedzielę dnia 7. kwietnia w teatrze hr. Skarbka **Poranek artystyczny**. Przedstawione zostaną obrazy z żywych osób: „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza, układu p. K. Młodnickiego, z uprzejmym współudziałem pań Bieńkowskiej i Kwiecińskiej i odbędzie się **koncert** pod artystycznem kierownictwem p. W. Wysockiego, w którym wezmą udział panie Ładnowska, H. i M. i pp. Cet. Str. i W.

Program: 1. Uwertura z opery „Papiloty pana Benois". 2. Obraz pierwszy „Zosia na parkanie". 3. Kwintet z opery „Cosi fan Tutte" Mozarta. Wykonają panie H. i M. i panowie Cet. Str. i W. 4. Obraz drugi „Opowiadanie Gerwazego". 5. Duet (Sopran i Baryton) z opery „Don Juan" Mozarta. Pani H. i p. W. 6. Obraz trzeci „Rozmowa sędziego z Telimeną". 7. „Hora", śpiew rumuński K. Mikulego, odśpiewa p. W. 8. Obraz czwarty „Polowanie". 9. Deklamacja. Pani Ładnowska. 10. Obraz piąty „Śmierć ks. Robaka". 11. Kwartet z opery „Dwaj ciemni z Toledo" Mehula. Wykonają panie H. i W. i panowie Cet. i Str. 12. Obraz szósty „Jankiel przy cymbałach". — Początek o godzinie 12½.

* W Wiedniu utworzył się już komitet, który uzyskał od zarządów kolei austrjackich, niemieckich i francuzkich zniżenie cen biletów jazdy na wystawę paryzką, ze wszystkich stacyj. Pierwszy pociąg towarzyski odjedzie 16. maja. Uczestnicy tej podróży oprócz zniżonych o połowę cen jazdy, będą mieli zapewnione tanie pomieszkanie w hotelach paryzkich, i otrzymają bilety za połowę ceny do teatrów, na koncerta, bale itd., a oprócz tego niższe ceny podróży z Paryża do Londynu. Może by też i u nas utworzył się w tym celu jaki komitet, który za porozumieniem z wiedeńskim mógłby ze Lwowa już na tych samych warunkach przyjmować podróżnych. Do 15. maja nie wiele już pozostaje czasu.

— **Nowy Sącz**, 2. kwietnia. (Pomysły chłopa.) Wieśniacy nasi zaczynają naśladować i brać sebie za wzór żydów. Nie dziw, wszak lud cały i tak w zupełności oddaliśmy na wychowanie arendarzy. Wieśniak obracając się beznstannie w kołach lichwiarzy i oszustów, sam do jednego i drugiego się nakłania. Pod tym względem nader ciekawy fakt mamy do zanotowania.

Chłop z Olszany, Jan Biskup, zanotował się w kasie oszczędności pod imieniem Jakóba Widlaka ze Zbęku do pożyczki 250 złr. Według przepisu statutów wypadało zbadać stan majątkowy i moralność zanotowanego, a gdy badanie okazało rezultat korzystny, oznajmione Widlakowi, by przyszedł z ręczycielami po odbiór żądanej sumy. Widlak radował się niepomału, że sama kasa chce mu dać 250 złr., w dzień 23. marca naznaczony w tym celu stanęła większa liczba odbiorców. Wiedział o tem Jan Biskup i umyślił skorzystać z natłoku i na zawołanie: „Jakób Widlak" z Zbęku, przystąpił do kasy i odebrał sobie 250 złr., na co się on sam i dwaj przezeń na ręczycieli sprowadzeni parobcy podpisali. Ale radość Biskupa nie trwała długo, wnet zgłosił się Widlak; oszustwo się wykryło. Lecz jak poznać chłopa? Tu dopomógł dowcip dwóch żandarmów, którzy dowiedziawszy się iż chłop, który odebrał pieniądze, miał torbę borsuczą, rozpytywali się za nią jakoby za kradzioną po wsiach i znaleźli Jana Biskupa, którego ostrzegli, że ma fałszywą stówkę zapewniając, że fałszerza już pochwycono. Biskup pokazał wtedy pieniądze z kasy wzięte, lecz było ich już tylko 175 złr., gdyż 75 złr. spłacił jako dług sąsiadce.

— (*Mat.*) **Kołomyja** 4. kwietnia. (Dywan, kościół miejscowy, zapowiedziany koncert).

Grono pań zaszczytne zajmujących u nas stanowisko, zajęło się sprawieniem wielkiego dywanu do tutejszego łac. kościoła, używając do tego praktycznego sposobu tj. rozdawania „kwadratów" cząstkowych, aby wspólnemi siłami jedenostek ozdobić świątynię Pańską. Nic nie mielibyśmy przeciw tej zacnej dążności, godnej wszelkiego szacunku, gdyby tylko praktyczną uwzględniono stronę; bo według naszego skromnego zapatrywania nie widzimy miejsca stosownego w kościele na wywieszenie czy rozłożenie tak wielkich rozmiarów dywanu.

Wpierw należałoby się zająć rozszerzeniem prezbiterjum kościelnego, bo szczupłość miejsca odstręcza wielu od uczęszczania do domu Bożego, trzebaby zaradzić coś przeciw nienstannym przeciągom, dzięki którym nabawiamy się rozmaitych słabości.

Z naszej strony uważamy sprawę rozszerzenia tutejszego kościoła za ważniejszą, niż sprawienie dywanu; dlatego rzucamy myśl, aby się utworzył komitet z pobożnych złożony obywateli, któryby gorliwie się zajął naszym projektem a dawał gwarancję bezpieczeństwa w kwestji funduszów, których wysokość przy restauracji najwyżej oceniamy na dziesięć tysięcy złotych. Na taki cel nie odmówi obywatelstwo i miejscowa publiczność znana z ofiarności poparcia swego i sądzimy, że w kilku latach zaradziłoby się złemu, gdyby się tylko żywo do pracy wzięto.

Na zakończenie donoszę o zapowiedzianym u nas koncercie na cele dobroczynne, który się w przyszłym ma odbyć tygodniu. Ponieważ urządzenia tego koncertu podjęła się powszechnie szanowana osobistość, co nas upoważnia do wielkich nadziei, chcielibyśmy usłyszeć na koncercie utwory prawdziwej wartości, oddane przez osoby na polu muzyki wytrawne. Tymczasem dochodzi nas wieść, że zamierzają się produkować „panienki", a raczej „dzieci" jakiemiś Weberowskiemi gamami. Nie przypuszczając nawet, aby te „płoteczki" mogły się sprawdzić, wyrażamy szczerą nadzieję, że inteligencja cała poprze szlachetne zamiary, które mają na oku zajmujące się urządzeniem tego koncertu osoby.

— **Łańcut**. Dnia 31. marca b. r. urządzono tutaj koncert instrumentalno-wokalny na dochód straży ochotniczej i pożarnej. Dochodu w ogóle było 124 zł. 50 ct., wydatków 19 zł. 29 ct., zatem czystego oddano do kasy strażackiej 105 zł. 21 ct. — Stowarzyszenie straży pożarnej składa więc publicznie serdeczne podziękowanie naprzód szanownym paniom i panom biorącym udział w koncercie za ich trud i pracę; p. staroście miejscowemu za udzielenie sali i otwarcie swych zawsze gościnnych podwoi ile razy chodzi o podanie pomocnej ręki tym, którzy dążą ku pożytecznemu celowi, nakoniec całej publiczności za łaskawy udział, w szczególności zaś tym, którzy hojną nadwyżką ceny wstępu przyczynili się do pomnożenia dochodu.

— **Kraków** 4. kwietnia. Onegdaj odbyło się posiedzenie „Towarzystwa Tatrzańskiego", na którem uchwalono zaprowadzić stacje meteorologiczne w Myślenicach i Lubonin. Pod tym względem ofiarowali chętnie usługi swoje p. Gumiński, aptekarz w Myślenicach i X. Solak, proboszcz w Lubonin. Następnie udzielono oddziałowi Towarzystwa w Kołomyi 100 złr. zasiłku w celu wybudowania schroniska na Czarnohorze; wybrano p. Seweryna Płachetkę, dyrektora gimnazjum delegatem Towarzystwa w Złoczowie; przyjęto do Towarzystwa 67 nowo zgłaszających się członków; wybrano komisję złożoną z podskarbiego p. Bondzewicza i sekretarza p. Świerza do ułożenia budżetu na rok następny, wreszcie oznaczono dzień 5. maja r. b. na zwołanie walnego zgromadzenia Towarzystwa w Krakowie.

Hr. St. Tarnowski, wyjechał dziś do Warszawy, gdzie w niedzielę będzie miał pierwszy odczyt na korzyść Osad Rolnych p. t.: Z dalszych dziejów poezji romantycznej w Polsce.

W sobotę przedstawionym będzie na benefis pani Hoffmann, dramat Słowackiego. *Niepoprawni.* W przedstawieniu tem weźmie udział p. Bolesław Ładnowski, który wystąpi w roli hrabiego Fantazego. Pan Ładnowski wystąpi w przyszłym tygodniu gościnnie w kilku swoich najlepszych rolach.

— **W Wiedniu** dokonanem zostało d. 3. b. m. w domu na „Kärthnerstrasse" morderstwo na 20 letniej Katarzynie Balogh, a mimo wszelkich zabiegów, nie powiodło się dotąd nawet odgadnąć sprawcy. Dom, w którym zajmowała na 2giem piętrze sama jedna mieszkanie złożone z pokoju i kuchni, był dawniej hotelem. O godzinie 8mej zrana słyszano krzyk, nie zwróciło to jednak niczej uwagi i dopiero gdy w południe nikt jej nie widział wychodzącej, zapukała żona portjera do drzwi, sądząc że Katarzyna Balogh jest chorą, lecz gdy nikt się nie odzywał, wyważono drzwi. Leżała na ziemi blada i martwa. Na stole stały dwie próżne filiżanki od kawy, zresztą żadnego nie było widać nieładu. Na szyi zamordowanej widne były ślady uduszenia i znaki deptania obutemi nogami. Komisja sądowa przybywszy na miejsce, stwierdziła, że powodem morderstwa nie był rabunek. Klejnoty, kolczyki brylantowe, kilka złotych łańcuchów, książka kasy oszczędności na 320 złr. i około 80 złr. w gotówce, były nietknięte.

— **Warszawa.** Pomyślną wiadomość mamy do zaznaczenia. Jedno z pism prowincjonalnych mianowicie *Kurjer Lubelski* z dniem 1. lipca na mocy udzielonej mu koncesji staje się pismem codziennem. Witamy serdecznem słowem tego pierwszego pioniera w dziennikarstwie codziennem na prowincji. Będzie to pierwsze codzienne pismo prowincjonalne a fakt sam tego przeistoczenia świadczy o pewnym rozwoju w tym kierunku.

Kurjer Lubelski wychodzi już przeszło lat 12 i powoli wyrobił sobie powodzenie, które dozwoliło mu obecnie pomyśleć o szerszym rozwoju.

Kłosy ofiarowały swym prenumeratorom okazałe premium na rok 1878. Jest to wielka drzeworytnicza reprodukcja „Świeczników chrześciaństwa" Siemiradzkiego. Drzeworyty z rysunku p. Maszyńskiego ciął p. Józef Holewiński ze znakomitą wprawą. Wykonanie jest godne najwyższej uwagi.

Zgromadzenie Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie.

Dr. Gustaw **Romer**. Stoję na tem samem stanowisku jak poprzedni mowca. Mieszkam blizko Krakowa, przybycie na zgr. ogólne nie przedstawia dla mnie prawie żadnych trudności, a pomimo tego zrzekam się chętnie udziału w wyborze dyrekcji i jestem za wnioskiem R. n. Zastanawiałem się głęboko nad organizacją Towarzystwa, rozwój i pomyślność tej instytucji leżą mi zarówno jak każdemu u nas na sercu. Odpowiedni wybór dyrekcji, to gwarancja tego rozwoju i pomyślności. Musimy mieć przeto gwarancję, że bezwarunkowo najlepszy, najzdolniejszy i najzacniejszy zostanie dyrektorem. Statut dzisiejszy pozwala wybrać najgorszego, a dowodem tego ostatni wybór. Dziś Towarzystwo stoi świetnie, rozwija się, przynosi chlubę krajowi, dla czego? bo zarząd dobry. Założyciele Towarzystwa wybrali bowiem dyrekcję z ludzi zacnych i fachowo wykształconych. Ci urzędują dotąd i życzę dla dobra Towarzystwa, by urzędowali jak najdłużej. Ale ludzie śmiertelni, i zmiany możliwe. Jakież nieprzewidziane niebezpieczeństwa kryją się w tem przypuszczeniu, że przy zmianie zarządu, wybór dokonany mógłby być fatalny! Jedyna gwarancja, aby ta Rada dyrekcję wybierała. Jestto zresztą najnaturalniejszą atrybucją Rady. Członkowie jej są wybranymi plenipotentami przez członków całego kraju, posiadają przeto zaufanie wyborców i kogo ci mężowie wybiorą, ten również zaufanie wyborców posiadać musi. Rada nadzorcza zajmuje się zresztą nienstannie sprawami Towarzystwa, zna tegoż organizację, potrzeby i warunki jakich od dyrektora wymagać należy. Rada nadzorcza ma wreszcie w ściślejszem kole możność badania kwalifikacji kandydatów, których wszystkich warunków zgromadzenie ogólne nie posiada. Cóż mówić dopiero o wyborze dyrekcji kartkami przez pocztę nadesłanemi. Przy tym sposobie wyborów wyjdzie zawsze zwycięzko ten, kto potrafi za sobą najwięcej chodzić i jednać sobie zwolenników. Wybór dyrektora przez zgromadzenie ogólne przedstawia te same niebezpieczeństwa, i może być tylko przypadkowo dobrym. Temu wszystkiemu zapobiega jedynie wniosek R. n., który nam daje gwarancję, że tylko najgodniejszy wybranym zostanie.

P. **Miłaszewski**. Rada nadzorcza przedkłada nam zmianę statutu, dążącą do zmiany sposobu wyboru dyrekcji, za co jej szczerze winni jesteśmy wdzięczność. Posiadamy jednak prawo, zagwarantowane nam statutem, t. j. prawo wyboru dyrekcji, które w skutek wniosku Rady nadzorczej ma nam być odebrane. Nikt praw słusznie nabytych dobrowolnie zrzekać się nie rad. Prawdą jest, że Rada nadzorcza jest odpowiedzialną za rozwój i pomyślność Towarzystwa, ależ i my jesteśmy jako członkowie również odpowiedzialni, gdyż jak w latach pomyślnych korzystamy z zysków, tak w latach niepomyślnych możemy być pociągnięci do dopłat.

Ta odpowiedzialność bardzo ważna skłania mnie do tego zapatrywania, że praw tak ważnych nie powinniśmy się w zupełności pozbawiać. Gdy jednak i Radzie nadzorczej słusznie większy wpływ na wybór dyrekcji przyznanym być winien jak dotąd, stawiam wniosek pośredniczący następującej treści:

„W razie wyboru dyrektora wybiera walne zgromadzenie 10 członków z pomiędzy siebie jako swoich pełnomocnych, którzy wybierają wraz z Radą nadzorczą dyrektora."

P. **Trauczyński**. Zgadzam się w zupełności z wywodami dr. Straszewskiego, i dążeniem naszem być powinno, aby znieść na przyszłość dotychczas praktykowany sposób wyboru dyrektora, a w szczególności, aby głosowanie kartkami i przez plenipotencje, które się tak szkodliwem okazało, było usunięte. Aby więc przyjść w pomoc Radzie nadzorczej w wyborze dyrektora, i aby na przyszłość nie wszedł na dyrektora niekompetentny, stawiam wniosek:

„Rada nadzorcza przedstawia trzech kandydatów, na których ma prawo głosu ogólne zgromadzenie, lecz osobiście, bez kartek i bez plenipotencyj."

Dr. **Czesnak** nie może się zgodzić, aby tylko R. n. wybierała dyrektora.

Mówili dalej dr. Brzeski, Zieliński, Biedroński i Zyblikiewicz. Ten ostatni żałuje bardzo, że dzisiej wyjątkowo musi wystąpić przeciw wnioskowi Rady nadzorczej. Jak dotychczasowy sposób wyboru dyrekcji był ostatecznością, dającą swobodę i wolność wyborów niczem nieograniczoną, tak obecny wniosek Rady jest drugą ostatecznością ścieśniającą tę wolność żelaznemi kleszczami. Przez przyjęcie tego wniosku znaczenie zgromadzenia ogólnego zredukowane zostanie do zera, co w skutkach swych może stać się tem szkodliwszem, że i dotąd przy ważniejszych atrybucjach zgromadzenia, uczęszczano na takowe bardzo nielicznie. Jeżeli jeszcze w tym kierunku ścieśnimy władzę zgromadzenia, nikt w takowem udziału brać nie zechce. Nie bronię wcale wyboru kartkami, nie bronię też dotychczasowego prawa, mocą którego zgromadzenie ogólne samo bez współudziału R. n. wyboru dyrekcji dokonywało, ale żeby zgromadzenie ogólne pozbawić z kretesem prawa głosowania na jednego z trzech kandydatów przedstawionych przez Radę nadzorczą, to byłoby za wiele. Nie widzę też w tem najmniejszego niebezpieczeństwa. Mamy wszyscy bezwarunkowe zaufanie do Rady nadzorczej, musimy też ufać, że pomiędzy trzema kandydatami przedstawionymi zgromadzeniu ogólnemu, nie będzie takiego, któryby na zaufanie nie zasługiwał.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zdaje się, iż gabinet berliński zaczyna usuwać się zwolna od solidarności z Moskwą. Dotąd głosił wytrwale, że sprawa wschodnia wcale go nie obchodzi. Teraz powtarzając to samo, dodaje zastrzeżenie, że wprawdzie traktat Sanstefański nie dotyka w niczem interesów Niemiec, ale jeźli są dotknięte tym traktatem interesa sąsiednich, zaprzyjaźnionych z Niemcami mocarstw, to obojętnie na tę sprawę Niemcy patrzyć nie mogą. Można się było z góry spodziewać, że gabinet berliński będzie usiłował w ostatniej jeszcze chwili pośredniczyć między Anglią, Austrją a Moskwą, i to wskazywać się zdaje artykuł *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, którego treść podaje poniżej umieszczony telegram, wyrażający nadzieję, że może jeszcze pokojowo spór da się załatwić, gdyż trudność nie leży w żądaniach Anglii i Austrji, lecz w okoliczności, iż Moskwa już traktat pokojowy zawarła. Wszystkie trzy mocarstwa dążą do zupełnej reformy stosunków Bałkańskiego półwyspu, nie ma więc różnicy zasadniczej między niemi i pojednanie jest możliwe. Istotnie i podług okólnika Salisburyego jest możliwe, jeśli Moskwa odstąpi od traktatu z San Stefano i ustąpi zupełnie z półwyspu Bałkańskiego i z Armenii. Wszelkie inne załatwienie jest wykluczone, więc i usiłowania gabinetu berlińskiego muszą być raczej dla *decorum* przedsiębrane. Trudno bowiem uwierzyć, aby Bismark przypuszczał, iż Moskwa zrzecze się przewagi w Turcji azjatyckiej i europejskiej, gdy on będzie pośredniczyć.

Czytając głosy dzienników francuskich o okólniku Salisburyego przychodzi się mimowolnie do przekonania, że między Francją a Anglią istnieć musi zupełne porozumienie. Inaczej bowiem wytłómaczyć sobie nie można tych pokla-

L. 3423.

Obwieszczenie licytacji.

Celem wydzierżawienia przysługującego funduszowi religijnemu Uszewskiemu prawa wyrobu i wyłącznego wyszynku trunków propinacyjnych w Siedliskach Jezuickich na czas od 1. października 1878 do końca września 1883, odbędzie się dnia 29. kwietnia 1878 w c. k. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Główne warunki licytacji i dzierżawy.

1. Czynsz dzierżawny opłacać należy w równych miesięcznych ratach z góry.

2. Kaucję dzierżawną złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego w dniach 14 wraz z dokumentem kaucyjnym notarjalnie lub sądownie legalizowanym; kaucji hipotecznej nie przyjmuje się.

3. Opustu lub zniżenia czynszu pod żadnym warunkiem nie dozwala się i dzierżawca zrzeka się zastosowania środków prawnych z §. 934 ust. cyw. z tytułu ukrzywdzenia nad połowę wartości.

4. Licytacja odbędzie się za pomocą pisemnych ofert, które zawierać mają wadjum 10% ceny ofiarowanej — okres, przedmiot dzierżawy, czynsz ofiarowany liczbami i słowami, miejsce stałego zamieszkania, dalej wyraźne oświadczenie, że oferentowi warunki dzierżawy i licytacji dokładnie są znane i że się takowym bezwarunkowo poddaje. Oferty oznaczone jako „oferty na dzierżawę prawa propinacji w Siedliskach" wnieść należy najdalej do dnia 29. kwietnia 1878 do godziny 10ej przed południem do c. k. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie.

5. Akt licytacji obowiązuje oferenta od chwili wniesienia oferty, fundusz religijny zaś od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że ofertę jego przyjęto i oferent zrzeka się odwołania ceny podanej, jako też terminu w §. 862 ust. cyw. ustanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia.

6. C. k. galic. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wolnego wyboru co do osoby oferentów bez względu na wysokość czynszu ofiarowanego.

7. Z dzierżawą w mowie będącego przedmiotu połączone jest użytkowanie dwóch hektarów gruntów ornych i zabudowań karczemnych.

8. Cena wywołania czynszu jednorocznego wynosi 200 złr. w. a. Resztę warunków można przejrzeć w c. k. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, jako też w c. k. Zarządzie lasów i domen w Uszwiu.

C. k. galicyjska Dyrekcja lasów i domen.

Bolechów dnia 28. marca 1878.

L. 3423.

Lizitations - Kundmachung.

Behufs Verpachtung des der Religionsfonds Herrschaft Uszew in Siedliska Jezuickie zustehenden Rechtes der Erzeugung und des ausschliesslichen Ausschank-Rechtes geistiger Getränke auf die Zeit vom 1. Oktober 1878 bis 30. September 1883, wird am 29. April 1878 bei der k. k. galizischen Forst- und Domaenen Direktion zu Bolechow eine schriftliche Offertverhandlung abgehalten werden.

Wesentliche Pacht u. Lizitationsbedingungen.

1. Der Pachtzins ist in antizipativen gleichen monatlichen Raten einzuzahlen.

2. Die Pachtkaution ist in der Höhe des halbjährigen Pachtzinses baar oder in oesterreichischen Werthpapieren zu erlegen und darüber eine notariell oder gerichtlich legalisirte Widmungsurkunde auszustellen. Hypothekar-Kautionen sind ausgeschlossen.

3. Pachtzinsnachlasse und Pachtzinsermässigungen werden unter keinen Bedingungen bewilligt und der Pächter verzichtet ausdrücklich auf das in §. 934 a. b. G. B. erwähnte Rechtsmittel wegen Verkürzung über die Hälfte.

4. Die Verhandlung wird mittelst schriftlicher Offerte stattfinden, welche mit einem Vadium in der Höhe von 10% das angebotenen Pachtschillings belegt sein müssen, den Vor- und Zunahmen, sowie dessen ständigen Wohnsitz, die Pachtdauer, das Pachtobjekt den angebotenen Pachtzins in Ziffern und Buchstaben ferner die ausdrückliche Erklärung enthalten, dass dem Offerenten die Pacht- und Lizitationsbedingungen genau bekannt sind und dass er sich denselben unbedingt unterzieht. Die mit der Aufschrift „Offerte zur Offertverhandlung vom 29. April 1878 für die Propinationsgerechtsame in Siedliska" versehene Offerte, sind längstens bis 29. April 1878 um 10 Uhr Vormittags bei der k. k. galiz. Forst- und Domaenen Direktion in Bolechow zu überreichen.

5. Der Lizitationsakt ist für den Offerenten vom Augenblicke des eingebrachten Offerts, für den Pachtgeber hingegen vom Tage der Zustellung des Bescheides an den Pächter, dass sein Offert angenommen worden ist, recht verbindlich. Der Pächter verzichtet ausdrücklich auf Rücknahme des angebotenen Pachtschillings, sowie auf die im §. 862 a. b. G. B. festgesetzten Termine zur Aunahme des Versprechens.

6. Die k. k. galiz. Forst- und Domaenen Direktion behält sich das Recht der freien Wahl unter den Offerenten vor, ohne Rücksicht auf die Höhe des angebotenen Pachtzinses.

7. Mit der Pachtung des obigen Gegenstandes ist die Benützung der dazu gehörigen Wirth- und Einkehrhauses, ferner zweier Hektare Grundstücke verbunden.

8. Der Ausrufspreis der einjährigen Pachtzinses beträgt 200 fl. ö. W.

Die übrigen Bedingungen können bei der k. k. galiz. Forst- und Domaenen Direktion in Bolechow oder bei der k. k. Forst- und Domaenen Verwaltung in Uszew eingesehen werden.

K. k. galizische Forst- und Domaenen Direktion.

Bolechow am 28. März 1878. 2240 2—8

L. 3423 ex 1878.

Obwieszczenie licytacji

celem wydzierżawienia folwarku „Siedliska Jezuickie" w obrębie państwa funduszu religijnego Uszewskiego na czas od 1. października 1878 do końca września 1887, odbędzie się dnia 29. kwietnia 1878 r. w c. k. galic. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacja zapomocą ofert pisemnych.

Dobra funduszu religijn.	Gmina	Folwark	Przestrzeń gruntów dzierżawnych: ogrodów	gruntów ornych	łąk	pastwisk	ziemi nieprod.	Cena wywoławcza rocznego czynszu złr.	ct.
			Hektarów						
Uszew	Siedliska	Siedliska	0,142	134,549	4,193	23,751	25,416	2000	—

Główne warunki licytacji i dzierżawy.

1. Czynsz dzierżawny spłacać należy w ratach kwartalnych z góry.

2. Kaucję dzierżawną złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego i wystawić dokument kaucyjny sądownie lub notarjalnie legalizowany.

3. Kaucję hypotekarną wyklucza się.

4. Dzierżawcy nie przyznaje się zniżenia lub opustu czynszu pod żadnym warunkiem, i dzierżawca zrzeka się zastosowania środków prawnych z §. 934 ust. cyw. z tytułu pokrzywdzenia nad połowę wartości.

5. Licytacja odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, które mają zawierać wadjum 10% ceny ofiarowanej, okres i przedmiot dzierżawy, imię i nazwisko, tudzież miejsce stałego zamieszkania oferenta i ofiarowaną cenę liczbami słowami. Oferty mają dalej zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacji i dzierżawy dokładnie są znane i że im się bezwarunkowo poddaje. Oferty oznaczone zewnątrz „jako oferty na dzierżawę folwarku w Siedliskach", wnieść należy do c. k. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie najdalej do dnia 29. kwietnia 1878 godziny 10ej rano.

6. Skarb zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między oferentami, bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

7. Akt licytacyjny obowiązuje dzierżawcę od chwili wniesienia oferty, zaś skarb od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że ofertę jego przyjęto, i dzierżawca zrzeka się odwołania ceny podanej jakoteż terminów w §. 862 p. ust. cyw. postanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia. Resztę warunków można przejrzeć w ces. król. galic. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie lub w c. k. Zarządzie lasów i domen w Uszwiu.

C. k. galicyjska Dyrekcja lasów i domen.

Bolechów dnia 28. marca 1878.

L. 3423 ex 1878.

Lizitations-Kundmachung

behufs Verpachtung des, im Bereiche der Religionsfonds Herrschaft Uszew gelegenen Mayerhofes „Siedliska Jozuickie" auf die Dauer vom 1. October 1878 bis inclusive 30. September 1887, wird am 29. April 1878 eine schriftliche Offertverhandlung bei der k. k. Forst- & Domänen Direktion in Bolechow abgehalten werden.

Herrschaft	Gemeinde	Mayerhof	Gärten	Aecker	Wiesen	Hutweiden	Banarea unprod. Boden	Ausrufspreis des einjährig. Pachtsch. fl.	ct.
			Hektar						
Uszew	Siedliska	Siedliska	0,142	134,549	4,593	23,751	25,416	2000	—

Die wesentlichen Lizitations und Pachtbedingnisse.

1. Der Pachtschilling ist in antizipativen Quartalsraten einzuzahlen.

2. Die Pacht Caution ist in der Höhe des halbjährigen Pachtschillings zu erlegen und darüber eine notariell oder gerichtlich legalisirte Widmungs-Urkunde auszustellen.

3. Die Hypothekar Caution ist ausdrüklich ausgeschlossen.

4. Dem Pächter wird unter keiner Bedingung eine Pachtzins Ermässigung oder ein Pachtzinsnachlass zugestanden, und der Pächter verzichtet ausdrüklich auf das im §. 394 a. b. G. B. erwähnte Rechtsmittel wegen Verkürzung über die Hälfte.

5. Die Verhandlung wird mittelst schriftlicher Oferte stattfinden, welche mit einem Vadium in der Höhe von 10% des angebotenen Pachtschillings belegt sein müssen, die Pachtperiode, den Pachtgegenstand den Vor und Zunamen des Oferenten sowie dessen ständigen Wohnsitz und den offerirten Anboth in Ziffern und Worten ausgedrükt enthalten sollen. Die Offerten müssen ferner die ausdrükliche Erklärung des Offerenten enthalten, dass ihm die Lizitazions und Pachtbedingnisse genau bekannt sind, und dass er sich denselben unbedingt unterwirft. Die mit der Aufschrift „Oferte zur Ofertverhandlung für die Pachtung des Mayerhofes in Siedliska" versehene Oferten, sind bei der galiz. k. k. Forst und Domänen Direktion in Bolechow spätestens bis 29. April 1878 10 Uhr Vormittags zu überreichen.

6. Das Aerar behält sich die freie Wahl zwischen den Oferenten vor, ohne Rücksicht auf die Höhe des offerirten Pachtschillings.

7. Der Lizitationsakt ist für die Pächter vom Augenblicke des eingebrachten Oferts, für den Pachtgeber hingegen vom Tage der Zustellung des Bescheides an den Pächter, dass sein Ofert angenommen worden ist rechts verbindlich. Der Pächter verzichtet ausdrüklich auf Rücknahme des angebotenen Pachtschillings, sowie auf die im § 862 a. b. G. B. festgesetzten Terminen zur Annahme des Versprechens. Die übrigen Bedingnisse können hierorts, oder bei der k. k. Forstverwaltung iz Uszew eingesehen werden.

K. k. galizische Forst und Domaenen Direktion.

Bolechow am 28. März 1878. 2249 1—3

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skorla